Nr. 359. Kraków, niedziela 22 grudnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Baczność Towarzysze, Obywatele!

W niedzielę dnia 22 grudnia o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Walka z drożyzną.

Przemawiać będą posłowie socyalistyczni: tow. **Daszyński, Hudec, Diamand, Lieberman, Moraczewski i Wityk.**

Towarzysze! Robotnicy! Każdy, komu dolega drożyzna, niechaj przyjdzie na to zgromadzenie!

Krakowski Komitet P. P. S. D.

Przed forum ludów.

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, 20 grudnia.

Dzisiejsza mowa tow. A d l e r a była jedną z tych niezrównanych, mistrzowskich mów politycznych, jakie zawsze ten dzielny reprezentant frakcyi socyalistycznej wygłasza, najlepszą, jaką dotychczas w debacie nad prowizoryum budżetowem słyszano.

Potężny jego p r o t e s t p r z e c i w g w a ł t o m p r u s k i m i n i k c z e m n o ś c i o m c a r a t u, które, według słów Adlera, hańbę przynoszą także tym wszystkim w Austryi i w Niemczech, którzy się z temi barbarzyństwami solidaryzują, wywołał olbrzymie wrażenie i entuzyazm u socyalistycznych posłów. Jego ironia, docinki i dowcipna krytyka dzisiejszego rządu — polemika z ministrem Beckiem — wywoływały salwy śmiechu. Stanowisko proletaryatu wobec klerykalno-agrarnej reakcyi, żądania klasy robotniczej określił tow. Adler w mistrzowski sposób; zapał i przejęcie się jego musiały u najzaciętszych wrogów socyalizmu wzbudzić uznanie i szacunek dla przedstawicieli proletaryatu.

Mowy Adlera słuchała cała Izba i ministrowie w największem skupieniu i z widocznem zainteresowaniem.

Na wczorajszych zgromadzeniach robotniczych, które były potężną demonstracyą przeciw gwałtom pruskiego i rosyjskiego caryzmu, był tow. Daszyński owacyjnie witany. Kiedy opisał tragedyę polskich rewolucyonistów, ich męczarnie w więzieniach, widziało się załzawione oczy niemieckich robotników.

Koło polskie przy wyborze przewodniczącego delegacyi oświadczyło się za klerykalnym Niemcem Fuchsem przeciw dr. Kramarzowi, który tak energicznie zaprotestował w parlamencie przeciw gwałtom pruskim. Takiej niewdzięczności i takiego służalstwa nie widziano, zdaje się, w żadnem Kole, dopiero w „demokratycznem“. Polacy, demokraci głosują za chrześcijańsko-socyalnym Fuchsem, którego partya w tak haniebny sposób solidaryzuje się z polityką pruską i carską, która potępiła protest Polaków w parlamencie, występują przeciw Kramarzowi, temu samemu, któremu społeczeństwo polskie dziękowało za jego śmiałe przyjęcie się do demonstracyi antypruskiej. Czyż to nie hańba dla narodu — czyż społeczeństwo nasze nie pozna się wreszcie na tem nikczemnem zdradzaniu godności narodowej, jakiego się dopuszcza „Koło polskie“? — W kraju podczas wyborów mówią panowie z „rady narodowej“ o potrzebie solidarnego Koła polskiego przeciw nawale niemieckiej, prawią fantazye o przyjaźni z Czechami i oskarżają socyalistów o sojusz z niemieckimi robotnikami. W parlamencie idzie Koło polskie ręka w rękę z chrześcijańsko - socyalnymi, sprzymierzeńcami pruskiej, antypolskiej polityki, i głosuje przeciw znanemu wrogowi przymierza austryacko-pruskiego.

Tow. A d l e r, p r o t e s t u j ą c y p u b l i c z n i e i m i e n i e m n i e m i e c k i c h r o b o t n i k ó w p r z e c i w p r u s k i e m u b a r b a r z y ń s t w u, jest sojusznikiem „antynarodowych“ polskich socyalistów, a G e s s m a n n i L u e g e r, w p i s m a c h s w o i c h r z u c a j ą c y s i ę n a P o l a k ó w z a i c h d e m o n s t r a c y ę a n t y p r u s k ą — oto sojusznicy „narodowego“, „patryotycznego“ Koła polskiego.

I inteligencya polska wierzy ciągle w antynarodowość socyalistów, a w patryotyzm Głąbińskich i Abrahamowiczów, wierzy w tę blagę i fikcyę, którą się ją karmi od kilkudziesięciu lat i zbroi się w czasie wyborów do ratowania „myśli narodowej“ przeciw „obcym“ socyalistom, zdrajcom narodowym.

Naturalnie, że Czesi, obawiając się, by nie zostali w mniejszości, z powodu że Koło oświadczyło się za niemieckim klerykałem — woleli zgodzić się na kompromis i cofnęli kandydaturę Kramarza.

Co naród czeski myśli o Polakach, co myśli Praga, która niedawno na olbrzymim wiecu potępiła barbarzyństwa pruskie? Mieszczaństwo czeskie zapewne identyfikuje Polaków z Kołem polskiem, czescy robotnicy wiedzą, że ono jest wrogiem i zdrajcą narodu polskiego, że jedynym obrońcą jego jest — polski socyalista.

Że tak jest tego dowodzi przyjęcie, jakiego doznał ubiegłej niedzieli polski poseł socyalno-demokratyczny tow. H u d e c w Pradze, gdzie przemawiał na zgromadzeniu ludowem, zwołanem dla zaprotestowania przeciw antypolskiemu zamachowi rządu pruskiego.

Nie Koło polskie, lecz socyaliści polscy reprezentują dziś lud polski przed forum ludów Austryi.

Wywłaszczenie kopalń węgla.

W parlamencie wnieśli posłowie tow.: Reumann, Aust, Cingr i dr Diamand wniosek o poczynienie przygotowań celem wywłaszczenia kopalń węgla.

Wniosek opiewa: Dnia 22 października b. r. uchwaliła Izba posłów wniosek nagły Krausa przeciw drożyźnie węgla, a mimo to rząd dotąd nie nie uczynił dla urzeczywistnienia tej uchwały. Drożyzna węgla pozostała taką samą, a wniosek pozostał b e z s k u t e c z n ą d e m o n s t r a c y ą.

Od tego czasu poruszano kwestyę drożyzny węgla w różnych korporacyach: w Radzie przemysłowej, w Radach miejskich, w Izbach handlowych itd.; oprócz tego zwołał rząd specyalną komisyę, złożoną z reprezentantów różnych ministerstw celem zbadania sytuacyi na targu węglowym i wypracowania wniosków dla zapewnienia dostawy węgla po odpowiednich cenach. Mimo wszystkich tych narad i komisyi rząd nic nie zrobił, aby rosnącej drożyźnie węgla położyć skuteczną tamę.

Ta bezczynność rządu nie wydaje nam się tylko przypadkową, gdyż kwestya zaopatrzenia ludności w węgiel stoi w ścisłym związku z całym rozwojem kapitalizmu, z istnieniem własności prywatnej wogóle.

Własność prywatna narzędzi produkcyi prowadzi wszędzie i we wszystkich gałęziach wytwórczych do ujarzmienia i wyzyskania całego społeczeństwa przez wielkich kapitalistów. Dlatego społeczeństwo będzie musiało wyrwać narzędzia produkcyi z rąk kapitalistów, aby zapewnić sobie wolność pracy i panowania nad skarbami przyrody.

W Austryi ten rozwój produkcyi społecznej nie ujawnił się nigdzie tak dobitnie i nigdzie nie został uznany za tak konieczny do zmiany, jak właśnie na polu górnictwa węglowego. U p a ń s t w o w i e n i e k o p a l ń w ę g l a jest żądaniem, któremu nawet stronnictwa burżuazyjne, obrońcy własności prywatnej i przeciwnicy socyalizmu nie mogą się oprzeć. Jednak wywłaszczenie przez państwo nie zmieniłoby w niczem dalszego wyzysku społeczeństwa przez dotychczasowych właścicieli kopalń; państwo stałoby się tylko k a s y e r e m t y c h p o t ę ż n y c h g r u p k a p i t a l i s t y c z n y c h, muszące im płacić wysokie renty przez długą przyszłość.

Dlatego w y w ł a s z c z e n i e k o p a l ń w ę g l a musi być planowo przygotowane. Do tego koniecznem jest przedewszystkiem udoskonalenie u s t a w o o c h r o n i e g ó r n i k ó w. Dlatego koniecznem jest, aby wnioski posłów Beera, Cingra i tow. 1) o uregulowaniu płac górników, 2) o mianowaniu inspektorów górniczych i wyborze delegatów przez górników, 3) o kompetencyi zwyczajnych sądów przy przekroczeniu ustawy górniczej, 4) o ograniczeniu wyrzucania z pracy członków zarządu Kas brackich i 5) o czasie pracy w górnictwie — zostały j a k n a j r y c h l e j p a r l a m e n t a r n i e z a ł a t w i o n e.

Podpisani stawiają dlatego wniosek:

1. Wzywa się rząd, aby przedłożył parlamentowi następujące projekta do ustaw:
a) projekt noweli do ustawy górniczej, która zastrzegłaby państwu p r a w o p o s z u k i w a n i a i w y d o b y w a n i a w ę g l a;
b) projekt noweli do ustawy górniczej, upoważniającej państwo do z a s e k w e s t r o w a n i a k o p a l ń w ę g l a każdego czasu ze względu na dobro publiczne;
c) projekt ustawy wywłaszczającej, któraby nadałaby państwu prawo do w y w ł a s z c z e n i a k o p a l ń w ę g l a każdego czasu ze względu na dobro publiczne za wynagrodzeniem przez sądy wyznaczyć się mającem.
2. Wzywa się rząd, aby polecił władzom górniczym s u r o w s z e s t o s o w a n i e u s t a w g ó r n i c z y c h, niż dotychczas, w szczególności dla zapobieżenia umowom właścicieli o zamykanie lub ograniczenie produkcyi.
3. Wzywa się rząd, aby z w a l c z a ł k a r t e l e t r a n s p o r t o w e kolei, utrudniające i podrażające dowóz węgla, tudzież aby o b n i ż y ł t a r y f y dla transportu węgla.
4. Wzywa się rząd, aby przeprowadził dochodzenia, o ile zapotrzebowanie węgla nie dałoby się zastąpić przez w y z y s k a n i e s i ł w o d n y c h, elektryzacyę kolei alpejskich, u ż y c i e n a f t y d o o p a l a n i a k o t ł ó w parowych.
5. Wzywa się rząd, aby wydał potrzebne zarządzenia, żeby węgle z kopalń państwowych były odsprzedawane konsumentom z w y k l u c z e n i e m p o ś r e d n i c t w a h a n d l o w e g o.

Konflikt między parlamentem austryackim i węgierskim.

W czasie debaty nad ugodą, która ma zagwarantować wspólność polityczną i ekono-

GABRYEL D'ANNUNZZIO.

SKRZYNIA.

Zaledwie Łukasza doszedł odgłos kul, otworzył szeroko oczy, utkwił je w drzwi, oczekując ukazania się brata.

Oczy jego gorączkowo świeciły, twarz cała pokryta czerwonemi plamami, wyrażała cierpienie i okrucieństwo. Konwulsyjnie pochwycił rękę matki i krzyknął ochrypłym głosem:

— Wypędź, wypędź go precz, nie chcę go widzieć, wypędź, nigdy więcej nie chcę go zobaczyć!

Słyszysz?

Bez tchu mocno ściskał rękę matki, ciężko kaszląc; koszula na piersi jego wznosiła się i odchylała przy każdym wysiłku. Wargi mu nabrzmiały, na podbródku zaczerwieniły się pryszcze, gotowe pęknąć i zalać się krwią przy każdem poruszeniu.

Matka starała się go uspokoić.

Tak, tak, synu mój, więcej już go nie zobaczysz, stanie się jak chcesz. Wypędzę go. W tym domu tylko ty jesteś panem.

Łukasz aż zakaszlał w odpowiedzi.

— Nie, nie, natychmiast! — powtarzał z okrutnym uporem, podnosząc się na posłaniu i popychając matkę ku drzwiom.

— Tak, tak, synku, w tej chwili.

Na progu pokoju ukazał się Czyro, opierając się na kulach. Był mały i chudy, o głowie dużej i tak jasnych blond włosach, że wydawały się prawie białymi. Błękitne jego oczy ocienione długiemi, jasnemi rzęsami, były łagodne jak oczy jagnięcia. Wchodząc, nie rzekł nic, był niemy od urodzenia. Poczuwszy na sobie bezlitośne, badawcze spojrzenie chorego, zatrzymał się na środku pokoju, opierając się na kulach, nie śmiąc się przybliżyć. Prawa jego noga wykrzywiona i krótsza od lewej, lekko drżała.

Łukasz znowu zwrócił się do matki.

— Poco przyszedł ten kaleka, wypędź go! Chcę, żebyś go natychmiast wyrzuciła. Słyszysz? Natychmiast!

Usłyszawszy to, Czyro spojrzał na macochę podnoszącą się z miejsca.

Tak błagalnie na nią spoglądał, iż zabrakło jej sił, aby podnieść na niego rękę. Trzymając kule pod pachą, wolną ręką zrobił rozpaczliwy ruch, rzucił głodne spojrzenie w kąt, gdzie leżał chleb przechowywany w skrzyni przez matkę.

Chciał powiedzieć:

— Jestem głodny.

— Nie, nie, nie dawaj mu nic! — krzyczał Łukasz, rzucając się na pościeli. Chciał zmusić matkę do wykonania swego kaprysu. Nic mu nie dawaj, wypędź go precz.

Czyro drżąc opuścił na pierś swoją dużą głowę, oczy jego napełniły się łzami. Gdy zaś macocha przyłożywszy mu rękę do ramienia, popchnęła go ku drzwiom, zapłakał lecz nie sprzeciwił się i płakał dalej w sieni, na schodach, gdy drzwi się za nim zatrzasnęły.

Łukasz gniewnie rzekł do matki:

— Słyszysz go? To on robi umyślnie, aby mnie rozdrażnić.

Łkanie brata rozlegało się ciągle, przechodząc chwilami w dziwny ryk, smutny i straszny, jak chrapanie konającego zwierzęcia.

— Słyszysz go? Zepchnij go na dół!

Matka wstała rozgniewana, wyszła do sieni i swe silne, przywykłe do roboty ręce, spuściła na plecy chłopca.

Uniósłszy się na łokciach, Łukasz wsłuchiwał się w odgłosy uderzeń.

Czyro zniósł bicie w milczeniu.

Wstrzymując łzy, zeszedł na ulicę. Był głodny, gdyż prawie od dwóch dni nic nie jadł i ledwo się wlókł o kulach.

Obok niego przebiegła z hałasem gromada chłopców. Gonili za papierowym latawcem, który drgał w powietrzu, to unosił się w górę, to uderzał końcem o ziemię; niektórzy z nich szturchali w biegu kalekę, krzycząc na niego:

— Hej, ty kulasie jeden!

Drudzy, naigrawając się z niego, mówili:

— Leć po nagrodę, wyścigowy koniu!

Inni śmiali się z jego dużej głowy i pytali:

— Po czemu funt mózgu, kulasie?

Jeden z obwerańców wytrącił mu kulę z rąk, a sam uciekł.

Czyro zachwiał się, z trudem podniósł kulę i powlókł się dalej.

Chłopcy z krzykiem i śmiechem oddalili się ku rzece.

Latawiec, jak bajeczny, uniósł się pod sklepienie lazurowego nieba. Z wybrzeża rzeki dochodziła chóralna pieśń żołnierska.

Pogoda była prześliczna w wigilię nadchodzącej Wielkiej nocy. Głód tak dokuczał biednemu chłopcu, że pomyślał:

„Teraz będą prosił o jałmużnę“.

Z piekarni wraz z wiosennem powietrzem dochodził zapach świeżo upieczonego chleba. Piekarz cały w bieli mijał właśnie chłopca, niosąc na głowie dużą deskę, na której leżało w porządku dużo złocistych, gorących jeszcze bochenków; za nim postępowały dwa psy, podnosząc w górę mordy i kręcąc ogonem.

Czyro myślał, iż omdlewa z osłabienia i znowu pomyślał:

„Teraz będę żebrał o jałmużnę, inaczej umrę z głodu“.

Zapadał zmierzch. Na przeźroczystem niebie drgały i kołysały się latawce, ostro się rysując na różowawym zachodzie. O szarym zmroku rozległ się cichy odgłos dzwonów.

Czyro rzekł do siebie:

„Pójdę i stanę przy drzwiach kościoła“.

I powlókł się w tę stronę. Kościół rzeczywiście był otwarty; w głębi widniał ołtarz, oświecony jarzącemi świecami, które tworzyły dokoła niego promienisty krąg; przez

miczną między Austryą i Węgrami na 10 lat, przyszło między obu parlamentami do konfliktu wywołanego starą krzywdą, której doznają ludy niewęgierskie od Madziarów.

Pierwszy wystąpił przeciw Madziarom poseł tow. dr Soukup w mowie wygłoszonej 13 b. m. Stwierdził on, że z narodem, który uciska swe ludy, który depce prawa klasy pracującej, który zaprowadził u siebie rządy kliki oligarchicznej z wykluczeniem całej masy ludu pracującego, Austrya nie powinna zawierać sojuszu polityczno-ekonomicznego. Wskazał na znane krwawe wypadki w Czernowej, które minister Andrassy w sejmie węgierskim jeszcze usprawiedliwiał, dając Słowakom w dodatku do trupów — słowa ironicznej pogardy.

To męskie wystąpienie w obronie pokrzywdzonych uznał bar. Beck za „mieszanie się w wewnętrzne sprawy obcego państwa" i dał obrażonej dumie Madziarów „satysfakcyę" przez wygłoszenie w parlamencie mowy opiewającej wielkość i sławę narodu węgierskiego.

Ten urzędowy plaster nie zadowolił jednak butnych Węgrów. W interpelacyi do prezydenta ministrów Wekerlego podniósł sprawę tę poseł Visontay, który — niepomny własnych słów niemieszania się w cudze sprawy — skrytykował postępowanie prezydenta Weiskirchnera, który pozwolił tow. Soukupowi rzucać „oszczerstwa" na naród węgierski i „rycerskiego" hr. Andrassy'ego. Dr Wekerle zapomniał na chwilę o swej roli ministra i jak zwykły szowinista pozwolił sobie na wycieczkę osobistą przeciw Weiskirchnerowi, który dopuścił do tak strasznej w oczach węgierskich zbrodni, jak dopuszczenie do wypowiedzenia prawdy o ich czynach.

Prezydent Weiskirchner na posiedzeniu Izby posłów z 16 b. m. odparł napaści Wekerlego, wskazując na to słusznie, że prezydent parlamentu nie podlega krytyce ministra węgierskiego i że Wekerle nie ma prawa dawać mu wskazówek i pouczeń co do jego urzędowania.

Zaledwie ten jeden konflikt został zażegnany, pojawił się zaraz drugi. Na posiedzeniu z 16 b. m. uchwaliła Izba posłów rezolucyę posła ks. Szillingera, wzywającą rząd austryacki do wpłynięcia na rząd węgierski, aby sprawiedliwie wykonywał ustawę narodowościową z r. 1868. Ta uchwała, która przy istniejących w parlamencie austryackim zwyczajach ma zresztą tylko platoniczne znaczenie, wyprowadziła Węgrów z równowagi. Jakto, ktoś śmie upominać się o trzymanie się ustawy wobec Słowaków, Rumunów, Serbów i Chorwatów? Ktoś chciałby, aby rzezie jak w Czernowej, zamykanie redaktorów słowackich i rumuńskich do więzienia, kradzież dzieci słowackich, rabowanie ich bibliotek itd. na Węgrzech ustało?

I powstał w sejmie węgierskim mąż sprawiedliwy, napędzony minister Polonyi, człowiek stojący pod zarzutem kradzieży i oszustwa, aby wylać kubeł nieczystości na parlament austryacki. I powstał drugi kondotier polityczny hr. Batthyany, aby w świętem oburzeniu odeprzeć zamach na święte prawa Madjarów do gnębienia i tępienia poddanych ich władzy ludów. I znalazł się „rodowity" Madjar Wekerle, aby „odeprzeć zamach na prawa węgierskie!".

Byłoby to śmieszne, gdyby do tego chóru nie był przyłączył się bar. Beck. W oświadczeniu złożonem na posiedzeniu z 17 b. m. odrzucił uchwaloną przez parlament rezolucyę Szillingera, jako „mieszanie się w sprawy wewnętrzne obcego państwa" i tem zlekceważeniem parlamentu okupił sobie uznanie Węgrów. Bar. Beck pozwolił sobie nawet pośrednio zganić parlament za uchwalenie rezolucyi, ale zapomniał, że nie ma już do czynienia z pokornym parlamentem kuryalnym, lecz z świadomym swej siły parlamentem ludowym.

Parlament nie przyjął też w milczeniu nagany bar. Becka, lecz ogromną większością (221 głosami przeciw 154) uchwalił otworzyć dyskusyę nad oświadczeniem prezydenta ministrów. W ten sposób rządy uznają tę sprawę za załatwioną, ale parlament austryacki chce jeszcze do niej wrócić i dowieść Węgrom, że ich brutalny sposób rządzenia nie jest wyłącznie ich sprawą wewnętrzną, lecz sprawą obchodzącą cały świat cywilizowany.

Przy sposobności zauważyć musimy, że Koło polskie głosowało przeciw wnioskowi o otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem bar. Becka. Naturalnie, tacy Głąbińscy i Battaglie nie czują wcale policzka wymierzonego ludowi przez butnego ministra; dla nich każdy minister, o ile kryje ich oszustwa wyborcze, jest nieomylnym. A zresztą, jak mogą się oburzać na krzywdy wyrządzane Słowakom, Rumunom, Serbom i Kroatom, oni, którzy własny swój lud ciągle krzywdzą!

Listy warszawskie.

Warszawa, 19 grudnia.

Reakcya. — Rusyfikacya i germanizacya. — Masowe rewizye w Zagłębiu. — „Górnik".

Brutalna rzeczywistość zdmuchuje jeden po drugim słabe promyki nadziei niepoprawnych optymistów, którzy wciąż jeszcze łudzą się, że spokojna, pokojowa, pozbawiona wszelkich cech rewolucyjności działalność kulturalna ostoi się wobec szalejących zapędów reakcyi. Cios, jaki uderzył w „Polską Macierz Szkolną", otworzył oczy najbardziej zagorzałym zwolennikom pracy nierewolucyjnej, a wzmagające się z dnia na dzień prześladowania czysto kulturalnych przedsięwzięć grup najspokojniejszych, dowodzą wymownie, że tryumfujący rząd nie cofnie się przed niczem, byle wznowić porządki z przed wojny japońskiej.

Zamknięcie Macierzy zbiegło się ze spotęgowanem prześladowaniem żywiołu polskiego w Prusach, co oszczędziło społeczeństwu polskiemu obrzydliwej farsy wylewu „uczuć słowiańskich" i innych szopek rusofilskich, na które mieli już apetyt rozmaici nasi politycy ugodowi. — Życie codzienne przynosi nam coraz to nowe fakty, dowodzące, że akcya antypolska w Prusach, popierana jest przez takąż samą akcyę antypolską w Rosyi.

Charakterystycznem jest to, że reakcya antypolska w Królestwie przybiera coraz częściej charakter demonstracyjnie prusofilski. Tak np. w Łodzi generał-gubernator wojenny Kaznakow, zjawia się na bankiecie „Turnvereinu" niemieckiego, wygłasza na nim polityczną mowę niemiecką, w której oświadcza, że rząd ufa Niemcom, jako dobrym poddanym cara i że, zamykając polskie stowarzyszenia gimnastyczne, niemieckie popiera, byleby ani jeden Polak nie był ich członkiem.

W Częstochowie, w słynnej fabryce Handtkego na Rakowie, represye przybrały charakter rosyjsko-niemiecki. Rosyjski pierwiastek reprezentuje: utworzenie specyalnego cyrkułu w głównem biurze fabrycznem (skąd wyrzucono urzędników), osadzenie w niem komisarza, rewirowego i 10 strażników, uzbrojonych w karabiny, następnie utworzenie na Rakowie specyalnej załogi z 65 kozaków i 40 szeregowców piechoty. Pierwiastek niemiecki represyj wyraża się w usuwaniu urzędników fabrycznych, inżynierów, lekarzy-Polaków i zastępowaniu ich przez Niemców. Od Nowego Roku personal niemiecki huty wzmoże się liczebnie bardzo znacznie.

Aresztowania masowe, praktykowane dotąd głównie w Warszawie, stosowane są coraz częściej i na prowincyi. W nocy z 17 na 18 grudnia w Zagłębiu Dąbrowskiem urządzono rewizyę monstrualną. Wojsko otoczyło część Wygwizdowa i Nowej Pogoni i zrewidowało literalnie wszystkie mieszkania tych dzielnic, aresztując mnóstwo ludzi. Dokonano też rewizyi w Sosnowcu, na ulicy Starososnowieckiej. Policyi towarzyszy prowokator Szatienko, brat zabitego przed dwoma tygodniami szpicla, byłego członka organizacyi S. D.

Pomimo niesłychanych represyj praca organizacyjna i agitacyjna w Zagłębiu nie ustaje. Świeżo np. Frakcya Rewelucyjna P. P. S. rozpowszechniła Nr. 43 „Górnika" o bardzo urozmaiconej treści (3000 egzemplarzy) i odezwy w sprawie łódzkiej, oraz z powodu haniebnej mowy Dmowskiego w Dumie.

Swój.

W obronie kresów.

Interpelacya posłów Daszyńskiego, Kunickiego i towarzyszów, wniesiona w parlamencie 19 b. m. do ministra sprawiedliwości, w sprawie spisywania protokołów przez sąd w Polskiej Ostrawie i przez inne sądy obwodu cieszyńskiego w języku niemieckim lub czeskim przy zeznaniach składanych po polsku.

Zasadą naszej procedury karnej jest danie gwarancyi możliwie zupełnej sprawiedliwości, umożliwiającej wykrycie prawdy.

Jedną z tych gwarancyj jest spisanie protokołu w dochodzeniu i śledztwie karnem zgodnie z zeznaniami przesłuchanego.

Ażeby w tym kierunku usunąć wszelkie pomyłki lub złe chęci ze strony sędziego przesłuchującego, wymaga procedura karna spisania protokołu w języku przesłuchanego, t. j. świadka względnie obwinionego, nawet wówczas, gdy język przesłuchanego jest obcym dla sądu, t. j. nie jest językiem sądowym. (§ 163 i 198 p. k.).

Spisanie protokołu w języku przesłuchanego umożliwia przesłuchanemu kontrolę protokołu, ponieważ przesłuchany już podczas dyktowania jest w stanie porównać, o ile protokołowanie odpowiada jego zeznaniom.

Procedura karna wymaga w interesie przesłuchanego odczytania protokołu przesłuchanemu i dla kontroli, że odczytanie miało miejsce, potwierdzenia ze strony przesłuchanego, że protokół został odczytany. (§ 105 p. k.).

Ponieważ nie można wymagać od urzędnika, aby znał języki obce, to dla spisania protokołu — jeżeli przesłuchany posługuje się obcym językiem — wymaga procedura karna (§ 163 i 198) wezwania tłómacza, który ma przy przesłuchaniu być obecnym i protokół ten w języku (obcym) przesłuchanego spisać.

Wezwanie tłómacza jest wtedy niepotrzebne, jeżeli sędzia i protokolant dostatecznie ten język obcy znają, ale i w tym wypadku należy protokół spisać w języku przesłuchanego.

W obwodzie sądu cieszyńskiego zapanowały inne, niezgodne z przepisami prawnymi praktyki. Zdarza się z reguły, że sędzia zapytuje stronę po czesku, odpowiedź otrzymuje po polsku, protokół dyktuje po niemiecku lub czesku.

Np. sąd w Polskiej Ostrawie, należący do okręgu cieszyńskiego, wzywa tłómacza i spisuje protokół w języku przesłuchanego wtedy, jak chodzi o Francuza, Włocha, Anglika itd. Natomiast, gdy przesłuchany posługuje się językiem polskim, sędzia tłómacza nie wzywa, ani też protokołu w języku polskim nie spisuje.

Sędzia w Polskiej Ostrawie pewnie wychodzi ze założenia, że wezwanie tłómacza nie jest potrzebne, bo on jakoteż i protokolant dostatecznie znają język polski.

Jeżeli sprawa się tak ma, to procedura karna nie zadawalnia się własną kwalifikacyą sędziego, lecz wymaga na dowód dostatecznej znajomości języka spisania protokołu choć bez pomocy tłómacza w języku przesłuchanego, t. j. w danym wypadku w języku polskim.

Najlepszym dowodem, że i w tym wypadku, t. j. wtedy, kiedy sędzia i protokolant znają dostatecznie obcy język przesłuchanego, spisanie protokołu ma się odbyć w języku przesłuchanego a nie w języku sądowym, jest przepis § 163 (1 ustęp, ostatnie zdanie), wedle którego ma być w razie potrzeby protokół ten przetłómaczony na język sądowy. Tem samem oryginał jest w języku obcym.

Dalszym dowodem, że protokół musi być spisany w języku obcym nawet wtedy, jeżeli sędzia i protokolant dostatecznie znają ten język obcy, jest przepis § 105, zawierający postanowienie, że protokół ma być przesłuchanemu odczytany i że przesłuchany ma potwierdzić, że protokół mu odczytany został, co jest wykluczone wtedy, jeżeli protokół spisany w języku sądowym dla przesłuchanego jest niezrozumiałym.

W dochodzeniu karnem, prowadzonem przez sąd w Ostrawie przeciwko Jędrzejowi Klossowi i spóln. (kilkudziesięciu obwinionych), spisał sędzia niezliczoną ilość protokołów z obwinionymi i świadkami w języku czeskim, mimo że ten sam sędzia zaznaczył na pierwszej stronie protokołów, że przesłuchani mówią po polsku.

Osobami temi są: Wojciech Styka, Marcin Wilk, Andrzej Kloss, Piotr Ślusarczyk, Wojciech Kieczek, Jan Kociołek, Wojciech Kurek, Marcin Harkiel, Antoni Błahut, Wojciech Krzeczowski, Agnieszka Binasowa, Marya Chodacka, Marya Żakowa, Z. Wacławik, Anna Niwowa, Marya Krzeczowska, N. Figłowa, Jakób Fajferek, Sal. Kliczek, Franciszek Chodacki i t. d.

Ponieważ protokoły spisane w ten sposób w języku niezrozumiałym dla przesłuchanego i bez kontroli tegoż — jak to wymaga przepis § 105 p. k. — nie dają żadnej gwarancyi, że są zgodne z rzeczywistemi zeznaniami przesłuchanego, dlatego też wyroki oparte na takich protokołach nie mogą być sprawiedliwe i mogą natomiast na największe krzywdy narazić obwinionych i świadków.

Na razie nie tykamy zupełnie okoliczności, że ignorowanie języka polskiego, który nie jest językiem zupełnie obcym, lecz krajowym, jest krzywdą dla większej części ludności, zamieszkującej Ks. Cieszyńskie, t. j. okręg sądu obwodowego w Cieszynie.

Dowodem jaskrawym, że właśnie w danej sprawie sąd w Polskiej Ostrawie winien był protokoły obwinionych i świadków, mówiących po polsku, spisać w języku polskim — albowiem większa część przesłuchanych mówi tylko tym językiem — jest okoliczność, że prokuratorya państwa w Cieszynie akt oskarżenia w języku polskim wygotowała. Powołujemy się na akta sprawy c. k. sądu obwodowego w Cieszynie Vr VIII 954/7 158.

Prośbę obrońcy oskarżonych, adwokata dra Daniela Grossa z Białej, aby ci obwinieni i świadkowie — którzy przy przesłuchaniu posługiwali się mową polską, a których zeznania wbrew procedurze karnej zostały spisane po czesku — zostali ponownie przesłuchani i aby protokoły z nimi spisano po polsku — Izba radna c. k. sądu obwodowego w Cieszynie na posiedzeniu tajnem z dnia 2 grudnia 1907 r. odrzuciła pod tym prawniczo zupełnie fałszywym pozorem, że z chwilą podpisania odnośnego protokołu tak obwinieni jak i świadkowie zrzekli się swego prawa, jakie im na mocy §§ 163, 198 i 105 ustawy o postępowaniu karnem przysługuje.

Zapytujemy tedy Jego Ekscelencyę ministra sprawiedliwości:

1. Czy znane mu jest postępowanie sądu powiatowego w Polskiej Ostrawie i innych sądów w okręgu sądu obwodowego w Cieszynie, krzywdzące w wysokim stopniu większość ludności mieszkającej w okręgu c. k. sądu obwodowego, gwałcące przepisy postępowania karnego, przez co ludność stykając się ze sądem narażoną jest na największ niebezpieczeństwa?

2. Czy Jego Ekscelencya minister sprawiedliwości uważa za swój obowiązek pociągnąć do odpowiedzialności sędziów, dopuszczających się pogwałcenia przepisów procedury karnej, a mianowicie §§ 105, 163 i 198 p. k.?

3. Czy Jego Ekscelencya minister sprawiedliwości uważa za konieczne jak najrychlej zarządzić, aby zgodnie z przepisami §§ 105, 163 i 198 p. k. protokoły w dochodzeniu karnem z przesłuchanymi spisane były w języku, którym się ci przesłuchani posługują, by w regule do takiego przesłuchania wezwano tłómacza i by od wezwania tłómacza tylko wtedy odstąpiono, jeżeli sędzia i protokolant tak dalece znają język przesłuchanego, że potrafią protokół w języku przesłuchanego spisać, w szczególności zarządzić, by w okręgu sądu obwodowego w Cieszynie z osobami posługującemi się językiem polskim, protokoły bezwarunkowo w tym języku były spisane?

Wcielenie personalu kolei północnej do statusu kolei państwowych.

Po długich układach między komisyą personalną a dyrekcyą kolei północnej i ministerstwem kolei ustanowiono nareszcie zasady, wedle których ma nastąpić wcielenie personalu upaństwowionej kolei północnej do statusu kolei państwowych.

Personal ma tylko swojej komisyi oraz interwencyi centralnej organizacyi do zawdzięczenia, że dwuletnia blisko walka zakończyła się dla niego pomyślnie. A n... wyższy był już po temu czas, gdyż w...

---

drzwi na zewnątrz wypływały wonie kadzidła, rozpływając się po placu.

Od czasu do czasu rozlegały się majestatyczne akordy organów.

Czyro nagle poczuł, iż oczy jego zaszkliły się łzami; począł się modlić z głębi serca.

„Boże, zmiłuj się nademną!"

Pod sklepienia unosił się potężny dźwięk organów, który zdawał się potrząsać kolumnami, a za niemi popłynęły radosne, jasne dźwięki.

Czyro nie zdecydował się jeszcze wyciągnąć ręki. W pobliżu jakiś żebrak żałośnie prosił o jałmużnę:

— Darujcie, w imię Chrystusa!

Wówczas niemego wstyd ogarnął. Do kościoła weszła macocha Czyra, cała w czerni; na jej widok w głowie chłopca błysnęła myśl:

„Możeby iść do domu, póki ona jest tutaj".

Głód nie dozwalał mu dłużej zwlekać, nadzieja dostatnia chleba gnała go naprzód; jakaś kobieta, śmiejąc się, zawołała za nim:

— Pędzisz na pożar, kaleko?

Ciężko dysząc, dobiegł do domu ostrożnie, wszedł po schodach, namacał klucz w głębi ściany, gdzie go matka zwykle chowała, wychodząc z domu; nim drzwi otworzył, zajrzał do pokoju przez dziurkę od klucza. Łukasz zdawał się drzemać na łóżku.

— Jak tu wziąć chleba, nie budząc go? — pomyślał Czyro. Cicho, bez szelestu przekręcił klucz, wstrzymując oddech, bojąc się obudzić brata biciem swego serca. Zdawało mu się, że od uderzeń jego serca drga cały dom.

— A cóż, jeśli się przebudzi — pomyślał Czyro, drżąc całem ciałem, gdy poczuł, że drzwi przed nim ustępują, lecz głód dodawał mu odwagi. Wszedł, starając się nie szukać kulami i nie spuszczając oczu z brata.

— Cóż będzie, jeśli się przebudzi?

Brat jego spał ciężko oddychając, chwilami z piersi wydobywał się słaby-świst. Świeca na stole rzucała na ściany duże, drgające cienie. Zbliżywszy się do skrzyni, Czyro zatrzymał się, by zebrać siły. Przytrzymując obie kule pod pachą, cichutko począł podnosić wieko skrzyni.

Wtem wieko głośno skrzypnęło. Łukasz w tej samej chwili podskoczył; ujrzawszy brata, zakrzyknął na niego, machając rękami, jak szaleniec:

— Złodziej, złodziej, na pomoc!

Złość go dusiła. Podczas gdy Czyro nic nie widząc i nic nie słysząc z głodu, drżąc, przetrząsał dno skrzyni, szukając chleba, Łukasz podbiegł ku niemu, krzycząc: „Złodziej, złodziej!" I w wściekłości spuścił ciężkie wieko na szyję brata. On rzucił się jak zwierz w pułapce. Nie odczuwając całej okropności swego czynu, Łukasz walczył z wysiłkami brata, tłocząc całem ciałem wieko skrzyni. Wieko z trzaskiem wpijało się w mięso, rozcinając naczynia, rozcinając tkanki.

Martwe ciało zawisło na skrzyni.

Szalony strach ogarnął Łukasza przy drgającym płomieniu świecy, chwiejnie stąpał dokoła pokoju, ze wszystkich kątów którego zdawał się na niego spoglądać strach. Porwawszy kołdrę, cały się nią okręcił wraz z głową i rzucił się pod łóżko.

Wszystko zamilkło. Słychać było tylko szczękanie zębów zabójcy...

zie dłuższego przeciągnięcia sporu byłoby na liniach kolei północnej z całą pewnością przyszło do biernego oporu, co byłoby spowodowało — szczególnie teraz w czasie przedświątecznym — nieobliczalne szkody. Personal był zdecydowany odwdzięczyć się za lichą zapłatę pracą wedle instrukcyi, a co to znaczy — odczuto podczas niedawnej obstrukcyi na kolei północno-zachodniej i uprz. kolei państwowej.

Dnia 15 bm. odbyła się konferencya mężów zaufania całego personalu w Przerowie, na której członkowie komisyi personalnej oraz delegaci organizacyi centralnej przedstawili zasady, na podstawie których wcielenie ma nastąpić. Konferencya wyraziła komisyi personalnej swe zaufanie i upoważniła ją do ostatecznego przyjęcia lub odrzucenia propozycyj dyrekcyi na ostatecznem posiedzeniu na dzień 17 bm. naznaczonem.

Dnia 18 bm. zawiadomiła komisya personalna wszystkie organizacye, że udało jej się zawrzeć z dyrekcyą umowę dla personalu korzystną. Główną zasadą wcielenia jest to, że starsi z pomiędzy służby i podurzędników zostają stałymi, z równoczesnym awansem o jeden stopień płacy wyżej. Dla tych kategoryj, którym wcielenie do statusu nie przynosi zaraz podwyżki płacy, przyznano jednorazowo po 50 kor. Służba prowizoryczna wchodzi do statusu w styczniu 1908 r.

* * *

Dnia 18 bm. wieczór odbyło się w lokalu Związku stow. robotniczych w Krakowie liczne zgromadzenie kolejarzy północnych, na którem tow. Kluczka, Grylowski i Hlebil przedstawili zasady wcielenia i wykazali, jak wielce organizacya przyczyniła się do osiągnięcia pomyślnego rezultatu. Licznie zebrani kolejarze uchwalili mężom zaufania podziękowanie, zaś zaufanie swe do organizacyi centralnej ujawnili masowem do niej przystąpieniem.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 21 grudnia.

W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia zabrał głos

poseł tow. dr Adler,

który polemizował z oświadczeniem prezydenta ministrów bar. Becka przeciw wmieszaniu się w wewnętrzne sprawy Węgier i wogóle innego państwa. Co w tej Izbie mówiono nie jest mieszaniem się w sprawy Węgier, ale w sprawy narodów żyjących na Węgrzech. Nie damy sobie odebrać prawa mówienia o tych sprawach, chociaż może się to bar. Aehrenthalowi nie podobać. Niestety Izba nasza ma za mało wpływu na politykę zagraniczną. My jednak nigdy nie pozwolimy odebrać sobie prawa wypowiadania swoich uczuć także co do stosunków politycznych z zagranicą. Dyktuje nam to solidarność wszystkich narodów, która panuje w życiu publicznem.

My, socyaliści, jako przedstawiciele uciśnionych, protestujemy nietylko przeciw zajściom na Węgrzech, ale także jak najstanowczej

przeciw polityce pruskiej zwróconej przeciw Polakom.

Czy bar. Aehrenthalowi jest to przyjemnem lub nie, o to mniejsza. Musimy głośno zaprotestować przeciw temu, podobnie jak protestujemy **przeciw polityce caratu, rozwiązaniu Dumy i zamknięciu do więzienia szeregu ludzi.**

Rząd w obecnym składzie nie jest zdolnym do przeprowadzenia ugody czesko-niemieckiej.

Dalej polemizował poseł tow. Adler ze stanowiskiem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, domagał się

autonomii narodowej

i sądził, że byłoby także na czasie przystąpić do **układ ugodowej między Rusinami a Polakami,** gdyż usposobienie jest obecnie korzystnem.

Omawiając wreszcie kwestye natury społeczno-politycznej, oświadczył się przeciw temu, aby dr Gessmann stał na czele ministerstwa, w zakresie którego znajdą się sprawy społeczno-politycznej natury.

Poseł dr Mühlwert (wszechniemiec) omawia kwestyę języka w Chebie stwierdzając, że Czechom chodziło tu o przełamanie przemocą, zamkniętego niemieckiego obszaru językowego.

Między niemieckimi radykałami i posłem tow. Pernerstorferem przychodzi do burzliwej wymiany słów, ponieważ Pernerstorfer wskazał na przedłożenie polskie w Prusach jako na zwał pruską politykę, **polityką skandalów.** Na to niemieccy radykali odpowiedzieli okrzykiem: „Heil Bülow".

Minister sprawiedliwości dr Klein występuje przeciw zarzutowi, jakoby w kwestyi chebskiej chodziło o akt sprawiedliwości gabinetowej. Tem mniej może być o tem mowa, ponieważ rozstrzygnięcie wyższego sądu krajowego zostało wydane, zanim minister cokolwiek o tem wiedział. Minister oświadcza, że sprawą tą się zajmie z okazyi odpowiedzi na wniesioną w tej sprawie interpelacyę.

Poseł Ivicevicz (Chorwat) oświadcza, że stronnictwo jego będzie głosowało za prowizoryum, ponieważ nie chce, by ono weszło na podstawie § 14 w życie.

Poseł Isopescul-Grecul (Rumun) oświadcza się za budżetem w oczekiwaniu, że rząd i Izba zadość uczynią potrzebom i życzeniom Rumunów.

Poseł hr. Sternberg ze względu na kontyngentowanie mowców przez konferencye przewodniczących klubów, co jest nadużyciem, proponuje zamknięcie dyskusyi.

Wniosek odrzucono.

Dr Kolessa (Rusin) zaznacza, że upośledzenie Rusinów w Galicyi najwyraźniej objawia się w propozycyach ministerstwa spraw wewnętrznych i oświaty. Specyalnie ostatnie ministerstwo najlepiej ilustruje położenie ludu ruskiego na polu szkolnem wogóle. Przerażającym jest wielki procent analfabetów w Galicyi, a jest to naturalnem następstwem braku szkół ludowych i odpowiednich urządzeń. Mowca wystosowuje do rządu centralnego wezwanie, aby dbał o organizacyę państwowych szkół dla kształcenia analfabetów. Domaga się podziału galicyjskiej Rady szkolnej na dwie sekcye, przedstawia szczegółowo zajścia na uniwersytecie lwowskim i występuje za utworzeniem ruskiego uniwersytetu we Lwowie, przez co wypełnioneby zostały życzenia wszystkich kół ruskiej ludności. Spodziewać się należy, że nadejdzie czas, kiedy polski i ruski naród ponad głowami obecnych mocarzy podadzą sobie ręce. (Oklaski i brawa u Rusinów).

Po przemówieniu posła Głąbińskiego, zabrał głos poseł tow. dr Diamand, który oświadcza, że polityka Koła polskiego jest przeszkodą dla jedynej drogi celem położenia końca nędzy ludności, mianowicie przez

uprzemysłowienie Galicyi.

Galicya ma rolniczy deficyt, a bilans jej układa się przy pomocy głodu i sprzedaży ludzi do Niemiec i Ameryki. Odpowiedzialność za to spada na Koło polskie, które przez swe pozornie opozycyjne stanowisko nie zrzuci z siebie tej odpowiedzialności. Zwraca się w ostry sposób przeciw ministrowi skarbu i oświadcza, że cała odpowiedzialność za rząd spada na Koło polskie. Koło polskie chce uchodzić za „demokratyczne" i żąda sprawiedliwej administracyi, ale demokracya ta objawia się przez Abrahamowicza, jako ministra rodaka i Starzyńskiego, jako wiceprezydenta Izby. Przedstawia nędzę w Galicyi, zwłaszcza żydów i oświadcza, że rządowi, w którym zasiadają jako ministrowie Abrahamowicz i Korytowski, nie może wotować budżetu. (Oklaski u socyalistów).

Po przemowieniach posłów Žitnika i Bukvaya, dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych, pro posła Stwiertnię, contra posła tow. Ostapczuka. Na tem obrady przerwano.

Prezydent ministrów Beck odpowiedział na interpelacyę w sprawie drożyzny środków żywności, poczem o 12¾ w nocy posiedzenie zamknięto.

Następne dziś o 10 rano.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wnieśli między innymi interpelacye: poseł tow. Kunicki w sprawie przeniesień w obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie; poseł tow. Moraczewski w sprawie szerzenia się chorób zakaźnych wśród żołnierzy z powodu braku opieki lekarskiej,

* * *

Rząd o drożyźnie.

Wiedeń. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów prezydent ministrów bar. Beck odpowiedział na interpelacyę posła Klofacza w sprawie

zarządzeń celem usunięcia drożyzny

środków żywności i braku węgla. Prezydent ministrów oświadczył, że rząd jest przekonanym o konieczności skutecznych w tej mierze zarządzeń. Trudność tkwi w tem, że producenci naogół są zorganizowani, zaś konsumenci nie mają takiej organizacyi.

Bar. Beck podniósł dalej, że potrzeba pewnego czasu na przeprowadzenie niezbędnych studyów (?!) i zapewnił, że czas, jaki rząd ma w tej mierze do dyspozycyi, będzie dobrze wyzyskanym w niektórych wypadkach będą wydane **konkretne zarządzenia,** w innych akcya będzie zasadniczo postanowioną i przybrała już nawet po części konkretną formę. Wskazuje na

zniżenie podatku od cukru

i zapowiedział reformę podatku domowego, która będzie miała na celu **zapobieżenie drożyźnie mieszkań.**

Co się tyczy

drożyzny mięsa,

wskazał prezydent ministrów, że dochodzenia, jakie rząd w ostatnim czasie prowadził, wykazują, iż **nie brak bydła,** ale inne przyczyny wywołują anormalne ceny mięsa. (Głosy: bardzo słusznie!). Rząd nie omieszka poczynić odpowiednich zarządzeń, skoro tylko otrzyma potrzebny materyał, którego zażąda. Wyraża nadzieję, że

zarządy gminne

będą rządowi pomocne w tej akcyi — przyczem wskazał na przykład kilku czeskich miejscowości, w których z powodzeniem przeprowadziły regulacyę cen czynniki lokalne przy współdziałaniu władz politycznych.

Dalej omawiał prezydent ministrów sposób

usunięcia braku węgla

i zawiadomił, że komisya ministeryalna sprawą tą bardzo dokładnie się zajmuje, a rząd wyda szereg zarządzeń celem poparcia racyonalnej organizacyi targu węglowego, oraz poparcia przez państwo organizacyi składów węgla i celem używania ropy jako opału na wschodnich liniach kolei państwowych itp. Rząd zajmuje się też sprawą uregulowania kwestyi karteli. Rząd zastrzega sobie wystąpienie z odpowiedniemi propozycyami.

Klerykalni oszczercy.

„Gwiazdka cieszyńska" zasądzona za oszczerstwo przeciw socyalistom.

Dnia 17 b. m. odbył się w Cieszynie ciekawy proces redaktora odpowiedzialnego „Gwiazdki cieszyńskiej" Jana Polaka, którego zaskarżył poseł socyalno-demokratyczny tow. Karol Höger o obrazę czci.

Przedmiotem skargi był artykuł, umieszczony w N-rze 40 „Gwiazdki cieszyńskiej," z dnia 18 maja b. r. Było to w przededniu wyborów ściślejszych w okręgu cieszyńskim, gdzie tak świetnie przepadł Lankocz przeciwko tow. Kunickiemu.

Wówczas pojawił się w „Gwiazdce cieszyńskiej" długi, jak tasiemiec artykuł, zatytułowany: „Socyaliści—obrońcami biednych i uciśnionych." W artykule tym podniesiono jeszcze raz obszerny zarzut, że socyalni demokraci „kradli pieniądze, złożone przez łatwowiernych towarzyszy-robotników." Na dowód prawdziwości przytoczono długi szereg zmyślonych i z palca wyssanych lub bezczelnie przekręconych faktów, a między innemi napisano dosłownie: „Socyalista wzorowy Höger we Wiedniu skradł 18.000 koron."

Ponieważ tow. poseł Höger jest z zawodu robotnikiem drukarskim, więc na zgromadzeniu drukarzy w Cieszynie historya ta wywarła ogromną burzę i redaktorowi „Gwiazdki ciesz." Polakowi, również drukarzowi, uchwalono słowa pogardy, a uchwałę tę wydrukowano w czasopiśmie drukarskiem „Vorwärts." Tym sposobem dowiedział się o tem tow. Höger, który postanowił ukarać raz przecież zuchwałego parobka klechów i wniósł przeciwko Polakowi skargę o obrazę czci. Ale p. Polak wyparł się wszystkiego i oświadczył, że artykuł był umieszczony bez jego wiedzy, autora zaś wymienić nie chciał. Wskutek tego nie można było podjąć oszczercę przed sąd przysięgłych, lecz zaskarżono go do sądu powiatowego o zaniedbanie obowiązków redaktorskich.

Na wtorkowej rozprawie oświadczył imieniem oskarżonego obrońca jego adwokat dr Opalski, że „Polak artykułu nie czytał przed wydrukowaniem, ale gdyby go był przeczytał przed wydrukowaniem, to nie byłby go umieścił, bo zna posła Högera, jako człowieka na wskroś uczciwego i niezdolnego do popełnienia takiego czynu. Polak dowiedział się o krzywdzie, wyrządzonej posłowi Högerowi dopiero na owem zgromadzeniu drukarzy, na którem mu z tego powodu głowę zmyto. Żałuje on swego czynu, przeprasza posła Högera i gotów jest ogłosić to publicznie". Poseł tow. Höger oświadczył, że wszyscy wiedzą, iż on jest człowiekiem uczciwym, a świadectwo moralności, wystawione przez Polaka, mogłoby mu tylko zaszkodzić w opinii porządnych ludzi. Dlatego nie może on się zadowolić takiem nic nie znaczącem oświadczeniem, lecz prosi o ukaranie winnego, ze względu jednak na rodzinę tegoż zadowoli się jak najłagodniejszym wynikiem kary.

Zastępca oskarżyciela dr Müller wykazał całą perfidyę i lekkomyślność klechów, rzucających z ukrycia zarzuty, których nigdy udowodnić nie potrafią. Ponieważ Polak w śledztwie twierdził, że oszczerczą napaść na posła tow. Högera zaczerpnęła redakcya z wiedeńskiego dziennika „Reichpost", organu wiedeńskich klerykałów, więc dr Müller odczytał zeń kilka ustępów z czasów walki przedwyborczej, gdzie nazwano tow. Högera „uczciwym, porządnym człowiekiem", który pisze „mądre artykuły" i t. d. A zatem kłamał w sądzie Polak i kłamała „Gwiazdka", bo „Reichpost" takich rzeczy nigdy o tow. Högerze nie twierdziła. Więc skąd się zarzut wziął? Oto dnia 11 maja b. r. szmata brukowa wiedeńska „Christlich-soziale Arbeiter-Zeitung" (chrześcijańsko-socyalna gazeta robotnicza) ogłosiła zmyśloną bajkę, że tow. Höger nazwał niejakiego Günthera w mowie pogrzebowej „wzorem dobrego towarzysza partyjnego", a nazajutrz pokazało się, iż tenże Günther ukradł z kasy gazetowych drukarzy 18.000 K! „Christlich-soziale Arbeiter-Zeitung" musiała wprawdzie bajkę tę prostować, bo tow. Höger na pogrzebie owego Günthera (przed jedenastu laty) wcale nie był, lecz owa niewinna zresztą wiadomość, wystarczyła łotrzykom w sutannach, którzy redagują „Gwiazdkę cieszyńską", aby napisać, że to „socyalista wzorowy Höger ukradł 18.000 koron". Ale zasadą klerykałów było zawsze „calumniare audacter" — śmiało oczerniać, w nadziei, że z tego zawsze coś przylepi się do najuczciwszego nawet człowieka. Trudno bowiem przypuścić, że wytonsurowany autor owego artykułu w „Gwiazdce" był zwyczajem klerykałów tak pijany przy pisaniu, że nie wiedział co pisze, albo, że tak mało umie po niemiecku, że nie rozumiał, co i o kim czyta.

Sędzia p. Fizia odrzucił krętacki pomysł dr Opalskiego, który chciał uzyskać bezkarność dla Polaka na podstawie przedawnienia i zasądził go na 10 koron grzywny oraz na zapłacenie wszystkich kosztów.

Przeciw zamachowi pruskiemu.

Z Wiednia piszą nam: „Do protestu!" przeciwko gwałtom pruskim rozległo się hasło wśród wszystkich socyalistów polskich w Wiedniu. Wzięli się dzielnie do agitacyi, której skutki były nadspodziewane. Sala „Verbandsheim'u" (Königseggasse 10), do której staraniem miejscowego komitetu P. P. S. D. zostało 19 b. m. zwołane zgromadzenie protestujące, była wypełniona po brzegi wraz z galeryami pierwszego i drugiego piętra. Zgromadzenie otworzył tow. Terakowski z następującym porządkiem dziennym:

1. Nowy zamach Prusaków na naród polski.
2. Prawo asylu w Austryi.
3. Wolne głosy.

Do prezydyum wybrano tow. Klingera, Terakowskiego i Krzysztofa.

Wśród burzy oklasków i okrzyków ukazał się na trybunie pierwszy mowca tow. Daszyński, powitał zgromadzonych, dziękując za tak serdeczne przyjęcie, na co odpowiedzią były oklaski.

Mowca w swej przemowie przedstawił ohydę rządu pruskiego, który chce za jaką bądź cenę wytępić lud polski, na jego własnej ziemi, tylokrotnie krwią okupionej. Nie przebierał i nie przebiera w środkach, zamach po zamachu urządzany nie udaje się. Więc jeszcze jeden w rodzaju wniosków do parlamentu i sejmu, zamach na budzący się proletaryat polski, który zatem sam musi się obronić, sam musi powstać, gdyż wrogowie jego nie zachwieją się przed niczem, nawet przed podeptaniem praw, które zaproponował Bülow. Bo gdzież opoka, na której lud ten przerażony stanie? Duch mordowania i to ludożerstwo musi raz zginąć. Zginie, lecz wówczas gdy lud rozkująca swe prawa poplynie solidarnie jak morze i falami swymi zaleje odwiecznego wroga. A co go

poprowadzi do tego — hasła wypisane na sztandarze czerwonym, któremi lud wypowie wojnę nienawiści; przeciwko tej burżuazyi, która wpajała w młodzież mądrość polityki rządowej, a teraz zaczyna sama wyć przeciwko temu. Dziś wstali polskie Bismarki i Bismarczki i wypierają się swego mistrza „kanclerza żelaznego“. Dziś widzą oni sami, jak wielką jest siła solidarności ludowej i wszechludzkiego braterstwa. Widzą te kupiące się masy pod znakiem czerwonego sztandaru, które idą w bój o wolność. I Bülow zapóżno chce działać, dziś naród za silny, aby go tak łatwo, skrytobójczo zrobić nieżywym.

Ten naród, który uważał za umarły — żyje. Przebudził się Bülow i myśli, że zrobi z nas Irlandczyków, szukających w wódce i w pacierzu zbawienia. O nie, to jest naród 19-milionowy, to potęga, tej nie wytrzebi ani on, ani jego pan „Wiluś“, choćby mu wąsy jeszcze raz tak długie wyrosły. (Śmiechy). I choćby nas na kilkadziesiąt lat pokryła lodowa powłoka Prus, to znów powstaniem. Nas wyzwoli olbrzym czyn, ten świt wolności naszej. (Oklaski). Z ust naszych zewsząd powinien popłynąć głos protestu i niech odbije się echem dalekiem. My pokażmy, że pracujemy sercem, które odczuć potrafi ból swój i innych. (Oklaski).

Wśród hucznych oklasków ukazał się na trybunie tow. poseł Pernerstorfer, który w imieniu socyalnej demokracyi Austryi w ostrych słował potępiał praktyki rządu pruskiego, mijające się z prawem i cywilizacyą. Naród, który chcą zgnieść, wzrasta z rokiem każdym. Czy naród niemiecki nie powinien wziąć przykładu z Rosyi przeciwko tym gwałtom i barbarzyństwom. Ten, co panuje tam, König, czy Kaiser, panuje z łaski tego narodu, lecz naród ten jest już za długo łaskawym. Ten naród winien się obudzić i w imię haseł, które widnieją na sztandarze naszym: wolności, równości i braterstwa, podać rękę ciemiężonym i razem uderzyć na wroga.

Mowcę nagrodzono hucznymi oklaskami.

Ostatni i trzeci mowca tow. poseł Hudec, powitany został przez zgromadzonych silnymi oklaskami. — W krótkiej swej przemowie dał obraz dokładny, jak pomocną chce być burżuazya polska caratowi, będąc na jego usługach. Gdy wybuchła rewolucya w caracie, gdzie lud w obronie swych praw powstał przeciwko uciskowi odwiecznemu, okupując krwią swą i łzami prawo człowiecze, ze wszystkich stron słyszeć się dały głosy współczucia; jednakże w Austryi tym ludziom, którzy przybyli do nas, chcąc się ukryć przed dłonią kata, ludziom, którzy walczyli w imię idei, straciwszy wszystko w tej walce, odmawiano prawa asylu. Widzieliśmy, jak polscy starostowie i sędziowie wraz z swym polskim namiestnikiem, oddawali ofiary w ręce żandarmów carskich, jak ostatnio chcieli oddać tow, Dobrodzicką w ręce tyrana. Widzieliśmy, jak „Słowo polskie“, będąc na usługach caratu denuncyowało i protestowało przeciwko prawu asylu, jak odmawiało schronienia tym, co z hasłem wolności na ustach szli w bój na śmierć i życie. Oto jest obraz najlepszy, jak burżuazya chce zgnębić wszelki ruch proletaryatu. Lecz my, robotnicy powinniśmy silnie zaprotestować przeciwko temu, gdyż sprawa nasza jest dla nas świętą i wśród nas każdy winien otrzymać schronienie. Ci, co walczyli w caracie, walczyli o wolność naszą i o wolność całej Europy. (Oklaski).

W końcu zabrał głos tow. Terakowski, nadmieniając, że pomimo zaproszeń, rozesłanych na ręce przewodniczących Koła polskiego i ludowców, przedstawiciele tychże nie przybyli, poczem odczytał telegram, przysłany na ręce prezydyum, treści następującej:

„Polska młodzież postępowa w Wiedniu przyłącza się do protestu“.

Telegram ten przyjęto hucznymi oklaskami, poczem zgromadzeni uchwalili następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 19 grudnia 1907 r. polscy robotnicy w Wiedniu oświadczają: Podnosimy płomienny protest przeciwko barbarzyńskim projektom ustaw, wniesionym przez rząd pruski w parlamencie Niemiec i w sejmie pruskim, a mającym narodowi polskiemu wydrzeć ziemię i język ojczysty. Ustawy te, owoc szalonego szowinizmu i nienawiści do naszego narodu, chcą zrobić go bezbronnym i niemym, chcą zniszczyć wszelkie życie społeczne polskiego ludu i strącić ten lud do rzędu niewolników. W imię obrony naszego bytu, w imię walki o nasze nasze najświętsze interesy, w imię praw naszych do wolności i niepodległości, potępiamy te projekty ustaw, jako najdzikszy wyraz narodowej nienawiści, jako zbrodnię wobec ludzkości, jako zamach pruskiej klasy posiadającej na nasze istnienie. Przeciwko tym hasłom niszczycielskim, przeciwko tępicielom narodów, podnosimy hasło braterstwa wszystkich narodów i prawo każdego narodu do niepodległości.

Niech żyje międzynarodowa solidarność!

Niech żyje wolność i niepodległość Polski!“

Nastrój na sali był czysto rewolucyjny. Zgromadzeni rozeszli się z pieśnią „Czerwonego sztandaru“ na ustach.

SKŁADKI.

Na fundusz agitacyjny krakowskiego komitetu miejscowego złożono: „Prawo ludu“ 69 K 2 h, Towarzysze piekarze I. grupa 21 K 28 h, Tow. piekarze II. grupa 7 K 40 h, Tow. tytoniowi 15 K 28 h, Tow. metalowcy 15 K 74 h, Tow. stolarze 38 K 8 h, Towarzysze-inteligenci 63 K, „Prawo ludu“ 139 K 22 h, Inne 37 K 49 h, Tow. introligatorzy 3 K 62 h. Razem 410 K 13 h.

Na fundusz wyborczy tow. Ignacego Daszyńskiego złożono: Lista Nr. 1012: Bar 10 h, Machowski 10 h, Niedziołka 20 h, Gnojek 30 h, Kwasiński 60 h, Maślanka 60 h, Kruk 20 h, Wąsik 20 h, Czech 20 h, Pyzdek 30 h, Baran S. 20 h, Kusion 40 h, Mamot 20 h, Bicz 40 h, Górecki 20 h, Żak 20 h, Madyda 20 h, Sudorowski 1 K. Razem 5 K 60 h.

Lista Nr. 1009 z piekarni Gawędzkiego: Frycz 50 h, Gołąb 40 h, Potempski 50 h, Mroziewicz 40 h, Satalecki 40 h, Lipiarz 50 h, Żychowicz 1 K, Kasprzycki 1 K, Wlazło 1 K 60 h, Paździoł 50 h, Jaśkowski 50 h, Pietraszewski 40 h. Razem 7 K 70 h.

Lista Nr. 1067 złożyły robotnice we fabryce tytoniu: Bartkowska 1 K, Tyranowska A. 20 h, Kaleta K. 10 h, Gajkowska 6 h, Kukuła 6 h, Mazurek 10 h, Miś 10 h, Zabłocka 20 h, Ochałek 20 h, Mruk 10 h, Leńczewska 20 h, Adamska 10 h, Czech 10 h, Bronisława B. 10 h, Brozek A. 10 h, Miszczeńska 6 h, Wiącek 10 h, Zdziechowicz 10 h, Sidzina 10 h, Grudzińska 10 h, Janikowska 10 h, Bartkowski St. 20 h, Pabiańska 20 h, Poprawa 20 h, Erdman 20 h, Bober 10 h, Starzycki 4 h, Pawlikowska 10 h, Płaszewska 10 h, Kloska 10 h, Sikorska 10 h, Gregorska 10 h, Lasoń 10 h, Ficion 20 h, Bartkowska M. 50 h, Czapla K. 10 h, Toboła 10 h, Czechowska 20 h, Łuszczewska 10 h, Siebeneicher 10 h, Poprawa A. 20 h, Dąbrowska 8 h, Plpień 10 h, Dzieża 20 h, Nowakowska 16 h, Soja 12 h. Razem 7 K 14 h.

Lista Nr. 1066 zebrano na pogrzebie przez tow. Opalskiego 2 K 44 h.

Zarząd krakowskiej grupy kaflarzy 6 K.

Przez tow. Jaroszewskiego robotnicy z postępowymi majstrami 1 K 20 h.

Przez tow. Miarczyńskiego zebrane na zgromadzeniu w magistracie 5 K 20 h.

Stowarzyszenie introligatorów 54 K 52 h.

Lista Nr. 1061 zebrał tow. Lekk od robotników u Nitscha: Garga 20 h, Lekk 50 h, Jaśko 20 h, Łosowski 30 h, Wasilewicz 1 K, Podskalny 30 h, Kotschy 30 h, Hiżyk 30 h, Kukla 30 h, Wieczorek 30 h, Grabowski 1 K 20 h, Zając 40 h, Wolfinger 20 h, Radwański 40 h, Czesarec 40 h, Rzegost 40 h, Wajda 50 h, Kalut 20 h, Gromek 20 h, H rzyk 50 h, Janecki 20 h, Jaśko 20 h, Jagła 20 h, Kozin 20 h, Wojtaszak 20 h, Bagiński 1 K, Augustyn 40 h, Pocięgiel 60 h, Redel 40 h. Razem 12 K 20 h.

Lista Nr. 1023: Rucki 20 h, Idzikowski 20 h, Matuła 20 h, Burak 20 h, Slepniowski 10 h, Barta 10 h, Stawczykowski 20 h, Bronecki 10 h, Bujas 10 h, Książek 10 h, Naparzewski 1 K, Kozłowski 20 h, Sieczkowski 50 h, Stypuła 20 h, Stypuła I. 20 h, A. R. 2 K, Maks 20 h, Chrostecki 40 h, Wortsmann 20 h, Jugenfein 10 h, F. Rose 1 K. Razem 7 K 50 h.

(Dalsze wykazy składek umieścimy z powodu braku miejsca w następnych numerach).

Przegląd polityczny.

Zwycięstwo towarzyszów szwedzkich. — Obłudna polityka klerykałów wobec kolejarzy w Belgii. — Ciekawe wydawnictwo partyjne w Niemczech.

Towarzysze szwedzcy odnieśli nowe zwycięstwo. Na wyborach dopełniających w Sztokholmie wybrany został tow. Knut Tengdahl znaczną większością głosów; kandydat burżuazyjny zdobył tylko trzecią część głosów socyalistycznych.

Następnie w Göteborgu, gdzie również odbył się wybór uzupełniający, wybrano redaktora pisma socyalistycznego „Ny Tid“ tow. Lindblada. Otrzymał on 3936 głosów. Ciekawe, iż podczas wyborów głównych (w r. 1905) zdobył kandydat socyalistyczny w tym samym okręgu tylko 1200 głosów.

Dzienniki burżuazyjne są zdumione tymi sukcesami bratniej partyi szwedzkiej. Liberalna „Göteborgs Handelstidning“ pisze: „Jest to rezultat rozwoju poczucia klasowości, postępującego coraz to szybciej“.

Zupełnie słusznie. Walka klasowa wre coraz to silniej, nawet na dalekiej północy.

* * *

Przejdźmy teraz do działalności wrogów klasy pracującej, do klerykałów.

Ostatnio ujawniła się cała obłuda polityki klerykalnej w Belgii.

Na posiedzeniu Izby deputowanych 10 grudnia został zgłoszony wniosek o przyznanie wszystkim kolejarzom minimalnej płacy 3 franki. Wnioskodawca powoływał się na oświadczenie ministra kolei Libaerta, jakoby w Belgii nie było płacy (dla kolejarzy) poniżej 2·4 franków.

Tow. Pepin podczas dyskusyi wskazał, iż w rzeczywistości są tacy kolejarze, którzy po 23-letniej pracy otrzymują płacę koło 3 franków.

Tow. Anseele energicznie zaatakował ministra, wskazując, iż na wojsko i inne podobne wydatki zawsze są pieniądze. Niema tylko dla robotników.

Przyszło wreszcie do głosowania. Obłuda klerykałów, rzekomych rzeczników zasad chrześcijańskich, ujawniła się w całej pełni. Nawet liberałowie (tj. burżuje) głosowali za wnioskiem. Klerykali zaś głosowali przeciw.

W ten sposób wniosek odrzucono.

Nędzę swoją kolejarze belgijscy w znacznym stopniu będą zawdzięczali obłudnej polityce klerykalnej!

* * *

Towarzysze niemieccy świeżo wydali bardzo ciekawe dziełko. Jest to opracowany na polecenie partyi przez tow. Dawida zbiór wskazówek dla mowców, referentów i działaczów partyjnych pod tytułem: „Referentenführer“. Niezawodnie książki podobne są bardzo potrzebne, by każdy robotnik mógł się własnemi siłami wykształcić na referenta, na kierownika.

Z wieloma wskazówkami tow. Dawida można się nie zgadzać. Nie zgadzamy się n. p. z tem, iż autor gorąco poleca studyowanie filozoficznych dzieł Kanta i przestrzega przed samodzielnem studyowaniem dzieł Marxa. „Kapitał“ Marxa jest dość trudny, lecz dzieła Kanta chyba nie są łatwiejsze!

Niezawodnie jednak ukazanie się podobnych dzieł jest bardzo na czasie. T. zw. „Drang nach Wissenschaft“ ze strony klasy robotniczej jest coraz to gwałtowniejszy.

Przegląd społeczny.

Strejk w drukarni Fischera. Na naszą notatkę, donoszącą o strejku w drukarni p. Fischera, uznał tenże za stosowne odpowiedzieć afiszami, zawierającemi oświadczenie, że drukarnia funkcyonuje nadal „własnemi siłami“ i że robotnicy drukarscy chcieli go „steroryzować“. Wobec tego zmuszeni jesteśmy przedstawić prawdziwy stan rzeczy: P. Fischer sprowadził sobie zecerów z innych drukarń i pozawierał z nimi długoterminowe kontrakty; chcąc się ich następnie pozbyć i pracować tańszemi siłami, a nie mogąc im skutkiem kontraktów wypowiedzieć na 14 dni, nie wypłacał im zarobku, aby ich w ten sposób zmusić do opuszczenia jego drukarni. To był jeden z głównych powodów strejku. P. Fischer od szeregu lat nigdy nie wypłaca personalu, a nawet uczniom i dziewczętom, co już nieraz doprowadzało do konfliktów. Tak wygląda ów „teror“, o którym p. Fischer pisze na swoich afiszach. Sprawa oparła się zresztą o sąd cennikowy drukarski.

Położenie robotników pracujących w magazynach wojskowych we Lwowie, Przemyślu i Krakowie, a ministerstwo wojny. Posłowie tow. dr Diamand i dr Liebermann interweniowali wczoraj z polecenia polskiego klubu socyalno-demokratycznych posłów u ministra wojny w sprawie polepszenia stosunków płacy i pracy i ubezpieczenia robotników przy magazynach wojskowych. Posłowie ci wręczyli ministrowi petycyę, w której opisaną jest nędza tych robotników, krzywda jaka im się dzieje w porównaniu z innymi robotnikami państwowymi i w której sprecyzowane są żądania tych „niewolników“ państwa. Żądają oni:

1) Podwyższenia płacy dziennej na 3 K.

2) Skrócenia dnia roboczego na 9 godzin.

3) Usunięcia z robót aresztantów wojskowych.

4) Ulepszenia ubezpieczenia na starość.

5) Podwyższenie wypłat Kasy chorych na wypadek choroby.

6) Usunięcia szykan ze strony dozorców.

Tow. dr Liebermann, który od dłuższego czasu wraz z towarzyszami przemyskimi Kanafockim, Borowskim i innymi prowadzi tę akcyę robotników magazynów wojskowych, która obecnie obejmuje robotników tej gałęzi w całej Galicyi, przedstawił ustnie ministrowi wojny opłakane położenie tych robotników, którym z powodu zbyt niskiej płacy wśród dzisiejszej drożyzny głodowa nędza grozi, wskazał w szczególności na krzywdzące niektórych robotników ubezpieczenie na starość, które ministerstwo wojny wydało w drodze rozporządzenia, a z którego korzystać mogą tylko ci robotnicy, którzy nie skończyli 43 roku życia.

Minister oświadczył, że położeniem tych robotników jest od dawna zainteresowany. W kwestyi ubezpieczenia uznaje, że potrzebna jest zmiana w tym kierunku, aby i starsi robotnicy z niego korzystać mogli. W sprawie podwyższenia płacy przyrzekł, że ono z pewnością nastąpi, nie zapewnia jednak, czy odrazu w tej wysokości, w jakiej go żądają robotnicy.

Tak więc dzięki towarzyszom przemyskim, w szczególności tow. Kanafockiemu i Bobrowskiemu, którzy pierwsi tą sprawą się zajęli, a dalej za poparciem posłów socyalno-demokratycznych, w szczególności tow. Liebermanna, który gorąco tą sprawą się zajmuje, nie ulega wątpliwości, że dla robotników magazynowych nastąpi polepszenie.

Baczność rzeźbiarze! Zarząd grupy miejscowej wzywa wszystkich kolegów przejeżdżających, aby po informacye zgłaszali się do Związku Wiślna 5 II. piętro codziennie od $6^1/_2$ do $7^1/_2$ wieczór. Ponieważ obecnie jest bardzo mały pobyt na pracę i duże tutejszych kolegów pozostaje bez tejże, wzywamy wszystkich rzeźbiarzy i sztukaterów, aby się starali Kraków omijać, gdyż przyjeżdżając tutaj pogarszają tylko i tak już nieszczególne nasze warunki i wytwarzają zgubną konkurencyę. Obecnie pracujemy nad polepszeniem naszych warunków w przemyśle artystycznym i dlatego odnosimy się publicznie do naszych kolegów w zawodzie w nadziei, że nasze usiłowania zechcą poprzeć.

KRONIKA.

Kraków, 21 grudnia.

Uśmiech politowania polityków realnych. Pod tym tytułem pisze socyalno-demokratyczny dziennik berliński „Vorwärts“: „Henryk Sienkiewicz, pisarz polski, ogłasza w „Echo de Paris“ ankietę z powodu zamierzonego przez rząd pruski wyparcia Polaków i wzywa przedstawicieli literatury, wiedzy i sztuki, aby przyłączyli się do płomiennego protestu przeciwko nikczemnemu, barbarzyńskiemu zamachowi.

Ta odezwa przynosi chlubę twórcy, aczkolwiek można być pewnym, że junkry pruskie o „wyrok sumienia całego świata“ itp. instancye nie troszczą się zgoła. A równocześnie hańbą jest dla mieszczaństwa niemieckiego, jeżeli „Vossische Zeitung“ pisać się waży bezkarnie: „Sienkiewicz jest wysoce utalentowanym pisarzem, ale politykiem nie jest wcale. Jego literacka kapucynada zdolną jest właśnie u ludzi wiedzy i reprezentantów literatury i sztuki jedynie uśmiech politowania budzić“.

Jest to cyniczne samowyszydzanie się, którem generacya, zwyrodniała w służalczem płaszczeniu się przed władzą, smaga własne, lepsze tradycye swej klasy“.

Podwójna miarka. „Słowo polskie“ atakując ugodowe łaszenie się posła Dziembowskiego, reprezentanta „Koła polskiego“ w komisyi wywłaszczeniowej pruskiego sejmu, konstatuje zaniepokojenie i wrzenie opinii publicznej „nową próbą wprowadzenia polityki na tory ugodowe w chwili właśnie najmniej nadającej się do robienia takich eksperymentów“.

Dalej przytacza „Słowo polskie“ list otwarty „Dziennika berlińskiego“ do owego D. — z żądaniem, aby dał „autentyczne wyjaśnienie“ co do swych wystąpień w komisyi, znanych tylko z relacyj pism niemieckich... Oczywiście, jest to przemówienie dziada do obrazu... P. Dziembowski już raz był oświadczył, iż nie ma czasu odpowiadać na takie zapytania. Drwiny — powie ktoś — z opinii publicznej. Tak, lecz cóż warta ta opinia, która tylokrotnie skompromitowanych parlamentarzystów, jak Jażdżewski, Radziwiłł, Dziembowski precz nie odrzuci, lecz mandatami obdarza?

Nie o to jednak w tej chwili nam chodzi, lecz o dziwny tupet „Słowa polskiego“, które w imię „godności narodowej“ potępia Dziembowskiego, mając w swojem kalendarium takiego patrona, jak Roman Dmowski.

Naszem zdaniem, z punktu widzenia godności narodowej warto natrętne lizanie kończyn Romanowa — lizania Hohenzollerna.

Tymczasem dla Dmowskiego nie miał wszechpolski organ lwowski ani słówka zarzutu; owszem bronił go wykrętnie, podnosząc dla dywersyi wrzawę dokoła drobnej różnicy dwóch wersyj, dotyczących tekstu jego deklaracyi, co miało świadczyć o tendencyjnem fałszerstwie petersburskiej agencyi telegraficznej — chociaż obie wersye co do treści były najzupełniej zgodne: różniły się ledwo paru wyrazami.

Zaiste, adherentom Dmowskiego dziś nie wypada piorunować przeciw ugodzie. Niech o tym sznurze, jak mówi przysłowie, cicho będzie w domu wisielca.

Nowiny krakowskie.

Trzeci koncert ludowy p. t. taniec w muzyce, odbędzie się dnia 12 stycznia 1908 r. w sali „Sokoła“. Program nader zajmujący wypełni w części orkiestra, chóry z muzyką, śpiew tenor solo i duet, fortepian, wiolonczela oraz po raz pierwszy chór dziewcząt a capella. Komitet dokłada wszelkich starań, aby koncerta ludowe swoim doborowym programem zainteresowały szerokie masy, które chętnie pospieszą na owe koncerta, popierając w ten sposób koncerta ludowe.

Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Fenza ul. Szewska oraz w stowarzyszeniach ul. Wiślna 5.

Publiczne zgromadzenie kolejarzy odbędzie się w niedzielę o godz. 3 po południu w sali hotelu Kleina (ul. Gertrudy 6) z następującym porządkiem dziennym: 1) Wynik walki na kolejach prywatnych; 2) Sytuacya obecna na kolejach państwowych; 3) Spółki spoży-

weze. — Kolejarze! Przybądźcie na to zgromadzenie jak najliczniej!

Czyszczenie miasta pojmuje zakład pod komendą p. Nowotnego jako zwykłą szopkę. Jakże można inaczej nazwać następującą „metodę“: Przed 3 dniami zgarnięto śnieg i ułożono go kupkami wzdłuż chodników. Gdy nastała wczoraj odwilż, śnieg stopniał i rozpłynął się po całej szerokości ulic w postaci cuchnącego błota. Dziś wysłano dwa wozy szczotkowe, które np. w Rynku zamiatały gęstą ciecz — pod chodniki, skąd za parę minut dorożki i przechodnie roznieśli błoto znowu po całej szerokości drogi kołowej.

Nie pojmujemy, dlaczego p. Nowotny, który niedawno w sekcyi ekonomicznej wysławiał zdatność automobilu do wywożenia śniegu, raz tylko przed kilku tygodniami ten swój epokowy wynalazek zaprodukował mieszkańcom Krakowa. Czyżby może zmienił zdanie, a może automobil wymówił posłuszeństwo?

Aresztowanie podpalacza. Dnia 14 b. m. wybuchł na folwarku p. Brandysa w Wielkich Drogach pożar, który pochłonął stodołę ze zbożem wartości przeszło 10.000 koron. W następnych dniach otrzymał p. Brandys oraz starostwo w Wadowicach list z pogróżkami, że nastąpią dalsze pożary, o ile nie zostanie wydalony ze służby kierownik serowni. Wysłani na miejsce agenci policyi krakowskiej przyaresztowali jako sprawcę pożaru oraz autora listów 18-letniego Ludwika Hanzlika, zajętego w serowni w Wielkich Drogach. Hanzlik przyznał się, że z nienawiści do kierownika serowni podpalił stodołę przez podłożenie szmaty nasiąkniętej naftą.

W głównej trafice w Podgórzu została z dniem wczorajszym otwarta sprzedaż specyalnych gatunków tytoniu i cygar. W trafice tej znajduje się też agencya dzienników, w której można też abonować „Naprzód“ lub kupować oddzielne numery naszego pisma.

— **Zabawa zimowa dla dzieci i młodzieży** odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godzinie 4 po południu w sali Saskiej. Program: „Ukazanie się zimy“. „Piosenki o zimie“. Odśpiewają dzieci z chóru dziecięcego p. Br. Lipińskiej. „Jak zwierzęta spędzają zimę“. Pogadanka prof. M. Radwańskiej, ilustrowana obrazami świetlnemi. „Przy kominku“ (Bełzy). Wypowie Irenka M. „Uczony“. Komedyjka w 1 akcie, odegrają uczniowie szkoły muzycznej pp. Steinów, reżyserowała A. Sokolicz. „Melodye Moniuszki“. Na skrzypcach wykona Helusia Hellerówna. „Wśród gwiazdek“. Obraz fantastyczny ze śpiewami Barańskiego. Kostyumy i inscenizacya art.-mal. M. Bilety po 1 K dla młodzieży, po 2 K dla dorosłych do nabycia w bibliotece Uniwersytetu ludowego (Szewska 16) i w księgarniach: Gebethnera i Ski, oraz S. A. Krzyżanowskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę od godz. 8 do 9 wieczorem p. Stanisław Krauz: „Pogląd na świat w jego dziejowym rozwoju“ (Starożytność).

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9. w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9. w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Jadzia wdową“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Niedziela o godz. 3 po połndniu: „Królowa Tatr“, widowisko fant. w 6 obrazach A. Walewskiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Jadzia wdową“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Poniedziałek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Nowiny lwowskie.

Wiec Rusinów odbył się onegdaj w sali „Dnistru“ w sprawie zajść na uniwersytecie. Przewodniczył dr Ozarkiewicz. Po licznych przemówieniach uchwalono rezolucyę przeciw stanowisku senatu lwowskiego uniwersytetu i władz galicyjskich. Natomiast wyrażono zgodność z protestem młodzieży i posłów ukraińskich.

Imieniem ukraińskich socyalnych demokratów przemówił tow. dr Starosolski, który zaznaczył, że sprawa immatrykulacyi jest zbyt drobną sprawą formalnej natury, aby dla niej wywoływać pożar walki narodowościowej w Galicyi. Ukraińscy socyalni demokraci chcą walczyć przedewszystkiem o założenie osobnego ukraińskiego uniwersytetu.

Doktor praw aresztowany. Pod zarzutem zbrodni oszustwa, popełnionej przez namawianie świadków do fałszywej przysięgi, aresztowano koncypienta adwokackiego dra R. Aresztowanie nastąpiło na żądanie sądu powiatowego w Złoczowie, gdzie też dra R. przewieziono. Sprawa ta poruszoną będzie na najbliższem walnem zgromadzeniu Izby adwokackiej.

Wypadek kolejowy. Straszny wypadek zdarzył się w piątek rano pomiędzy godziną 7 a 8. Pociąg kolejowy, na torze obok rogatki grodeckiej, zmiażdżył w niewiadomy sposób rękę respicyentowi, pełniącemu stale służbę na rogatce. Nieszczęśliwego zaopatrzył lekarz kolejowy.

Zasypany rekrut. Onegdaj posłano żołnierzy 95 pułku po piasek na tak zwaną „Hyclowską górę“. Przy kopaniu nagle usunął się pagórek, przysypując jednego żołnierza. Wykopano trupa.

Z kraju.

Przemyska rada miejska wobec drożyzny. Z Przemyśla piszą nam: W radzie miejskiej referował poseł dr Tarnawski imieniem magistratu o wniesionych do rady miejskiej postulatach w sprawie zwalczania drożyzny, uchwalonych przez socyalistyczne zgromadzenie ludowe; referent wyraził zdanie, że magistrat co do każdego z tych postulatów uczynił już, co było w jego mocy. I byłoby się skończyło na przyjęciu do wiadomości tego referatu, gdyby nie był zabrał głosu p. dr Gans, który ze starannie opracowanym materyałem dowodowym w ręku schłostał rzeczowymi argumentami gospodarkę magistratu, oklaskiwany przez obecnych na galeryi robotników. Dr Gans odparł przedewszystkiem twierdzenie burmistrza, jakoby piekarnia w zarządzie miasta wymagała tak ogromnych kapitałów, aby miasto nie było w stanie tego postulatu urzeczywistnić, wskazując słusznie na piekarnię robotniczą, która założona przez robotników bez kapitałów, prosperuje znakomicie nie pozwalając dyktować spekulantom lichwiarskich cen chleba, dzięki której chleb na skutek wywołanej przez nią konkurencyi jest u nas tańszy jak wszędzie w kraju. Wskazał, że z obowiązku tego wyręczyli magistrat robotnicy i odparł bezczelny paszkwil majstrów piekarskich w Przemyślu, którzy zażądali dla obrony swoich własnych interesów lichwiarskich odebrania robotniczej piekarni udzielonych miejsc do sprzedaży chleba w różnych dzielnicach miasta, dowodząc w swem żądaniu, jakoby piekarnia robotnicza nie była prowadzona w interesie ludności ale dla agitacyi socyalistycznej pod kierunkiem prowodyrów, tow. Żołnierza i Siegmana. Magistrat sam z uzasadnionej obawy przyszedł z wnioskiem przejścia nad tym paszkwilem do porządku dziennego.

Omawiając dalsze postulaty ludowego zgromadzenia jak: otwarcie jatek miejskich, budowa tanich pomieszkań, miejski skład materyału opałowego, powołując się na przykłady gmin o znacznie mniejszym zakresie działania, wykazał, co w tym kierunku uczyniły, a co magistrat przemyski zaniedbał. Wreszcie podniósł, że miejski skład węgla wcale swemu celowi nie odpowiada, sprzedaje bowiem drożej, niż wszędzie indziej, a mianowicie można tu nabyć tylko 1 cetnar węgla, za przewiezienie którego miasto każe sobie płacić aż 30 h. Mowca udowodnił, że przewóz nie może kosztować więcej jak 20 h, a handlarze dostarczają do domu licząc po 4 h za przewóz. Wnioski dra Gansa w tych sprawach przekazano komisyi drożyźnianej, do której żaden z radców nie chciał przyjąć mandatu.

Jak długo więc ludność nie zdobędzie powszechnego prawa głosowania do rady gminnej i nie oczyści tego zgniłego bagna, służącego interesom kliki i kliczek, tak długo nie może być mowy, aby tu prócz zaspokojenia osobistych interesów jednostek, myślano i radzono naprawdę o potrzebach i interesach szerokich warstw ludowych.

Odrzucenie skargi studentów ruskich przeciw Sienkiewiczowi. Po pamiętnym strejku głodowym studentów ruskich w więzieniu lwowskiem pojawił się w wiedeńskim piśmie „Zeit“ artykuł Henryka Sienkiewicza, zarzucający studentom, że grali komedyę, że głodówkę prowadzili przy szampanie itd. Pięciu dotkniętych studentów ruskich wniosło do sądu wiedeńskiego przez adwokata dra Rodego skargę o obrazę honoru. Obrońca Sienkiewicza, prof. dr Rosenblatt z Krakowa wniósł sprzeciw przeciw tej skardze, wskazując na to, że Sienkiewicz wprawdzie z uszanowania dla austryackich przysięgłych zjawi się przed sądem, jednakże zdanie inkryminowane przez skarżących wogóle nie zawiera w sobie obrazy, owszem, że oskarżenie wniesione jest w formie niedopuszczalnej, gdyż wciągnięto doń rozmaite sprawy polityczne, w celach tendencyjnych.

Z powodu tego rekursu odbyła się wczoraj przed południem narada w sądzie apelacyjnym, na której rekurs prof. Rosenblatta został uwzględniony i skarga w formie przedłożonej odrzuconą. W motywach uchwały przytoczył sąd, że objektywnie możnaby wprawdzie dopatrzeć się w inkryminowanem zdaniu obrazy honoru, jednakże skarga jest niedopuszczalną, gdyż zawiera ataki na instytucyę państwową i stara się przez polityczne momenty wpływać na przysięgłych.

Wobec tej uchwały noszą się studenci ruscy z zamiarem cofnięcia skargi wniesionej i wniesienia świeżej. Odrzuconą skargę zamierzają oni wydać w formie broszury.

Narodowy kolejarz w areszcie. Z Rzeszowa piszą nam: Dnia 13 b. m. odbył się drugi termin rozprawy przeciw Mikołajowi Kowalikowi, oberlampiście i agitatorowi „Samopomocy“, oskarżonemu przez tow. Buryana z powodu obrazy czci, jakiej się Kowalik dopuścił na zgromadzeniu „Samopomocy“. Kowalik ukarany został 4-dniowym aresztem wraz z ponoszeniem kosztów procesu.

Okradzenie sądu. W Kutach koło Kołomyi rozbito w nocy z 15 na 16 b. m. kasę podręczną sądu powiatowego i zabrano gotówką i w stemplach około 400 K.

Z zaboru rosyjskiego.

Represye prasowe. Czasowy generał-gubernator m. Łodzi zawiesił wydawnictwo dziennika „Rozwój“ i zamknął drukarnię tegoż pisma na jeden miesiąc, za wydrukowanie artykułu: „Zakulisowe szwindle niemieckie o składki szkolne w Łodzi“. Artykuł ten uznany został jako podburzający jedną część ludności przeciw drugiej.

Rewizye i aresztowania. W Radomiu policya dokonała rewizyi w warsztatach kolejowych i w mieszkaniach kilku robotników, przyczem aresztowani zostali pp.: Hochman, Wiórkiewicz i Paćko z synem 13-letnim.

Nowe pismo. Towarzystwo kultury polskiej zacznie od roku 1908 wydawać miesięcznik, który będzie obrazował dokonaną i zamierzoną działalność Towarzystwa, a zarazem odbijał w ogólnych rysach stan i postęp kultury we wszystkich dziedzinach życia i na całym obszarze jej rozpostarcia. Pismo wychodzić będzie pod redakcyą Aleksandra Świętochowskiego.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Rada państwa.

Wiedeń, 21 grudnia.

Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o god. $10^{1}/_{4}$. Po odczytaniu wpływu i wyborze 1 członka delegacyi z Moraw, z powodu złożenia mandatu przez posła R e d l i c h a, przystąpiono do dalszych obrad nad

prowizoryum budżetowem.

Poseł S t w i e r t n i a (generalny mowca „za“) wskazuje na to, że z jednej strony kasy państwowe są przepełnione, a z drugiej — wszyscy mieszkańcy są niezadowoleni. Ta dysharmonia prowadzi do konkluzyi, że s y s t e m p o d a t k o w y k o n i e c z n i e w y m a g a r e f o r m y. Mowca zastanawia się nad położeniem drobnych rękodzielników i oświadcza się za przyznaniem im ulg podatkowych; wykazuje, że sam dowód uzdolnienia nie jest w stanie rękodzielnikom pomódz i że konieczne jest udzielenie taniego kredytu na nabywanie surowca i narzędzi. Władze przemysłowe zamiast pomagać przemysłowcom, stwarzają im tylko wielkie trudności.

Następnie omawia

położenie służby państwowej,

która należy w obecnych czasach do najbardziej niezadowolonych obywateli w państwie. Byłoby obowiązkiem rządu położenie służby choć w części złagodzić i dlatego parlament domaga się, aby wreszcie ukończono studya nad oddłużeniem służby państwowej i kwestyę tę poważnie i gruntownie uregulowano. Mowca oświadcza się za pragmatyką służbową, zniesieniem tajnej kwalifikacyi, podwyższeniem dodatku aktywalnego dla urzędników. Urzędnikom kontraktowym należałoby przyznać te same prawa, co i oficyantom, pocztmistrzom i leśniczym. Oficyantki pocztowe co do dodatków aktywalnych powinny być zrównane z urzędnikami.

Mowca oświadcza się za zaprowadzeniem czasowego awansu w służbie państwowej, celem usunięcia systemu protekcyjnego, omawia stosunki, panujące wśród służby krajowej i domaga się dla niej 20 proc. dodatku drożyźnianego. Robotnikom kolejowym po pewnych latach należałoby nadawać stałe posady.

Zwraca następnie uwagę na konieczność odszkodowania służby kolejowej za służbę nocną. Następnie omawia obdłużenie personalu kolejowego, które doszło do punktu kulminacyjnego. Zarząd kolejowy powinien podjąć układy z instytucyami finansowemi, aby personal mógł otrzymać odpowiednie zaliczki. Leży w interesie służby, aby personal był uwolniony od trosk długów.

Posiedzenie trwa dalej.

Wnioski.

Na początku dzisiejszego posiedzenia wniesiono między innymi następujące wnioski:

Poseł tow. M o r a c z e w s k i w sprawie wydalenia dwóch robotników salinarnych w Kałuszu;

Poseł tow. D a s z y ń s k i, Moraczewski i tow. w sprawie zarządzeń wobec n i e b e z p i e c z e ń s t w a w y l e w u w K r a k o w i e i P o d g ó r z u;

Poseł tow. M o r a c z e w s k i w sprawie demolowania baraków kolejowych w Stryju.

* * *

Wiedeń. (Tel. wł.). Izba posłów uchwaliła prowizoryum budżetowe w trzeciem czytaniu i natychmiast odesłała je do Izby panów.

Przystąpiono do obrad nad obniżeniem podatku od cukru.

Delegacye.

Delegacya austryacka.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej austryackiej delegacyi poseł A x m a n n referował prowizorym budżetowe i postawił wniosek o przyjęcie go. Del. S t a p i ń s k i oświadczył imieniem polskich delegatów, że ci zastrzegają sobie zajęcie stanowiska w plenum, teraz jednakże głosują z a prowizoryum.

Następnie prowizorym budżetowe przyjęto.

P r z y j ę c i e d e l e g a c y i p r z e z c e s a r z a.

Wiedeń. Podczas przyjęcia delegacyi austryackiej prezydent dr F u c h s wygłosił przemówienie, w którem wyraził radość z powodu wyzdrowienia cesarza, dalej wyraził nadzieję, że także w przyszłości pokój zostanie utrzymany i zapewnił korpus oficerski o sympatyach delegacyi dla sprawy polepszenia jego bytu. Wkończu wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

O d p o w i e d ź c e s a r z a.

Na przemówienie prezydenta cesarz odpowiedział: Zapewnienie wiernego poddaństwa napełnia mnie prawdziwem zadowoleniem.

Z żywem zadośćuczynieniem mogę podnieść, że od czasu ostatniej sesyi delegacyjnej stosunki zewnętrzne monarchii bez wyjątku pozostały bardzo zadowalające. Złagodzenie niektórych różnic w sytuacyi międzynarodowej utrzymuje się w zadowalniający sposób. Starania wszystkich mocarstw skierowane są w tym kierunku, aby doprowadzić do dalszego uspokojenia i skonsolidowania ogólnego pokoju.

Stojąc silnie przy wypróbowanych zasadach naszej polityki i opierając się na bardzo przyjaznych stosunkach do wszystkich

mocarstw, będziemy także i w przyszłości w tym kierunku działać, aby zaprowadzić trwały stan pokojowy.

Zarząd wojenny ograniczył wyższe żądania na bieżące potrzeby armii i marynarki wojennej do bezwarunkowo koniecznych rozmiarów.

Również żądania na nadzwyczajne kredyty wojskowe są znacznie zredukowane.

W przekonaniu, że panowie przy osądzaniu przedstawionych przedłożeń okażecie waszą wypróbowaną patryotyczną gorliwość i ofiarność, składam panom najlepsze do tej pracy życzenia i witam panów serdecznie.

Delegacya węgierska.

Wiedeń. Węgierska delegacya zebrała się przed godz. 9 wieczór. Otwarcie posiedzenia przeciągało się, ponieważ desygnowany na prezydenta hr. Bathyanyi telegraficznie odrzucił kandydaturę. Delegacya wybrała jednomyślnie prezydentem Belę Barabasza, a wiceprezydentem Teodora Zichy'ego.

Wiedeń. Delegacya węgierska uchwaliła prowizoryum budżetowe.

Wspólny budżet wojskowy.

Wiedeń. Budżet wojskowy na rok 1908 przedłożony delegacyom, wykazuje następujące cyfry: Cały budżet wynosi koron 319,598.382, tj. o 7,102.581 koron więcej niż w roku ubiegłym.

Zwyczajne wydatki wynoszą koron 298,431.653, nadzwyczajne koron 13,378.729.

Budżet Bośni i Hercegowiny wynosi 7,788.000 koron, tj. o 205.000 koron więcej niż w roku ubiegłym.

TELEGRAMY

z dnia 21 grudnia.

Wiedeń. Umarł hr. Fryderyk Schoenborn, prezydent trybunału administracyjnego, były minister sprawiedliwości w gabinecie Taaffego.

Drugi proces Moltke-Harden.

Berlin. (Biuro Wolffa). W procesie Moltke-Harden przesłuchano wczoraj jako pierwszego świadka hr. Ottona Moltkego. Podczas jego przesłuchania doniesiono, że ks. Filip Eulenburg, ciężko chory, znajduje się obok w pokoju i prosi o rychłe przesłuchanie. Prokurator proponuje natychmiastowe przesłuchanie i wykluczenie publiczności. Trybunał postanowił wykluczyć jawność łącznie z prasą, poczem przesłuchano ks. Eulenburga. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj. Będą przesłuchani hr. Kuno Moltke, pani Elbe, jej matka i inni świadkowie.

Berlin. Po krótkiej rozprawie z wykluczeniem jawności, na której ponownie przesłuchano hr. Kuna Moltkego, nastąpiła pauza. Jak słychać, stworzono podstawę do pogodzenia się stron.

Wybuch prochu.

Palermo. Z pod gruzów prochowni wydobyto dotąd 43 zabitych i 100 rannych.

Palermo. (Tel. wł.). Wybuch dynamitu nastąpił w pewnym sklepie prywatnym, który utrzymywał dynamit w celach sprzedaży, a nie w celach zbrodniczych.

Tłumy ludzi otaczają szpital, domagając się dopuszczenia do trupów. Rozpoznawanie idzie jednak bardzo trudno, gdyż trupy są okropnie poszarpane.

Znajdujące się w sklepie strzelby i rewolwery zostały siłą wybuchu rozrzucone na daleką przestrzeń. Niektóre domy sąsiednie wyglądają na zewnątrz jak naszpikowane bronią palną.

Z caratu.

Duma.

Petersburg. Duma obradowała wczoraj nad sprawozdaniem komisyi o konieczności przyznania 7,732.000 rubli dla ludności dotniętej nieurodzajami. Minister spraw wewnętrznych zapowiedział, że zażąda na ten cel jeszcze kwoty 7,450.000 rubli.

Duma przyjęła porządek dzienny wyrażający nadzieję, że rząd w okolicach dotkniętych głodem ograniczy sprzedaż alkoholów. Wreszcie przyjęto jednomyślnie wniosek komisyi, żądający ustanowienia nowych źródeł dochodów w miejsce dochodów ze sprzedaży spirytualiów.

Kradzież w banku państwowym.

Petersburg. (Tel. wł.). Komisya ministeryalna wykryła w banku państwa, w oddziale dla lombardowania papierów wartościowych kradzież 76.000 rubli. Winnymi są kasyer, buchalter i inni urzędnicy, których pozostawiono na wolnej stopie.

Stracenie bohaterki.

Moskwa. Wczoraj stracono kobietę, która wykonała zamach na generał-gubernatora Herschelmana.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód"!

Sprawy partyjne.

„Głos kobiet". Pod tym tytułem zaczęło w Cieszynie wychodzić czasopismo miesięczne, poświęcone sprawom kobiet pracujących, pod redakcyą tow. Dory Kłuszyńskiej. Pierwszy numer zawiera artykuł wstępny p. t. „Czego chcemy?", dalej artykuły „Organizujmy się!", „Skąd się wzięła drożyzna?", „Organizacya kobiet na Śląsku", „Listy czytelniczek", kronika i zawiadomienia organizacyjne. Przedpłata roczna 1 K 10 h, numer pojedynczy 6 h. Prenumeratorzy „Robotnika śląskiego" otrzymywać będą „Głos kobiet" bezpłatnie. Adres administracyi: Cieszyn. ul. Zamkowa 14. Adres redakcyi: Dora Kłuszyńska, Piotrowice, Śląsk austr.

Witamy z radością tę nową placówkę ruchu socyalno-demokratycznego. Na Śląsku, gdzie uświadomienie i organizacya robotnic i żon robotników znaczne już poczyniła postępy, gdzie obok organizacyj politycznych naszej partyi i związków zawodowych rozwijają się też doskonale stowarzyszenia konsumcyjne, na „czerwonym Śląsku" niewątpliwie „Głos kobiet" mieć będzie powodzenie i spełni swoje zadanie oświecenia kobiet proletaryatu i zszeregowania ich u boku mężczyzn-socyalistów. W tej pracy życzymy „Głosowi kobiet" pomyślnego rozwoju.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Wielka zabawa robotnicza p. t. „Hulaj dusza!"** odbędzie się w drugie święto w dzień św. Szczepana w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5. Początek o godz 7 wieczorem. Wstęp 60 h. Towarzysze przybądźcie jak najliczniej! Pamiętajcie, iż: „Na świętego Szczepana będziem hulać do rana!".

* **Wieczór sylwestrowy** urządza Związek stowarzyseń robotniczych w Krakowie (Wiślna 5) z urozmaconym programem i zabawą taneczną.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Uprasza się wszystkich członków Chóru oraz tych towarzyszów, którzy pragną przystąpić do Chóru, aby regulanie uczęszczali na próby, które odbywają się w każdy wtorek, czwartek i sobotę. Z powodu przygotowań do koncertu ludowego na 12 stycznia, oraz ze względu na kongres, wzywa się wszystkich do regularnego uczęszczania.

* **Baczność młodociani w Krakowie!** W niedzielę 22 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali stow. „Postęp" (Miodowa 25) poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: Organizacya robotników młodocianych. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje się codziennie od godziny 8—9 wieczorem w lokalu „Postępu".

* **Sylwestrowa zabawa taneczna** staraniem Związku muzyki kolejowej w Podgórzu odbędzie się we wtorek 31 b. m. w hotelu Kleina w Krakowie, ul. Gertrudy. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 1 K. dla członków 60 h, bilet familijny na 3 osoby 2 K, dla członków 1 K 20 h. Bufet we własnym zarządzie. Czysty dochód przeznacza się na rozwój muzyki kolejowej.

* **Baczność fryzyerzy!** Do stacyi płatniczej organizacyi pomocników fryzyerskich w Krakowie wpisywać się można w każdą niedzielę po południu od 3—6 i wtorki wieczorem od 9—10 w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p.

* **Stryj.** Miejscowy komitet partyjny urządza dnia 31 grudnia w sali Domu narodnego uroczysty wieczór sylwestrowy za zaproszeniami, po które zgłosić się należy w Związku stowarzyszeń zawodowych (dom p. Kaufa), w Grupie kolejarzy i w Związku kobiet, ul. Hosza, codziennie wieczorem od godz. 7 do 10. Mowę wygłosi tow. poseł Moraczewski. Bilet wstępu dla towarzyszów 1 K, dla niecziłonków partyi 1 K 50 h, dla kobiet 60 h.

* **Przemyśl.** W poniedziałek 30 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszeń robotniczych zgromadzenie partyjne. Na porządku dziennym: 1) Wybór delegatów na kongres. 2) Wybór nowego komitetu partyjnego. 3) Wnioski i interpelacye. O liczny udział uprasza komitet.

* **Przemyśl.** Staraniem miejscowego komitetu partyjnego odbędzie się w dniu 31 grudnia w sali Domu narodnego wieczorek sylwestrowy z bardzo urozmaiconym programem. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Baczność robotnicy drzewni!** Wszelkie listy i polecenia do komitetu obwodowego robotników drzewnych wschodniej Galicyi posyłać pod adresem: Komitet obwodowy robotników drzewnych wschodniej Galicyi, Lwów, stow. „Zgoda".

* **Wiedeń.** W niedzielę 22 b. m. odbędzie się konferencya partyjna (V. Grohgasse 8). Wstęp dozwolony członkom opłacającym podatek partyjny.

Wyszła z druku książka p. t.

W IMIĘ KRZYŻA Krótki rys dziejów inkwizycyi powszechnej.

Napisał Czesław Wrocki.

Z ilustracyami. Cena 60 halerzy.

Do nabycia w księgarniach, w administracyi „Naprzodu", Kraków, Długa 5, oraz u wszystkich kolporterów partyjnych.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 21 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·23 do 13·24. Pszenica na październik 11·13 do 11·14. Żyto na kwiecień 12·14 do 12·15. Żyto na październik 9·93 do 9·94. Owies na kwiecień 8·46 do 8·47. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·33 do 7·34. Rzepak na sierpień 16·90 do 17·00. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: łagodnie.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).